

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
 miesięcznie 2 korony, za awaroz-
 wną dost. do domu dopłać 40 h.
na prowincyi:
 pocztą 26 k. 40 h. 2 2-krotna wys. 32 k. — h.
 pocztal. 6. 60. : : 8. —.
 pocztę 2. 20. : : 2. 70.
 w Niemczech: miesięcznie 4 kor.
 w innych krajach . . . 6 .
 Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego rów-
 ność 20 h., nadesłane wiersz gar-
 nielowy 50 h., małe ogłoszenia za
 wiersz 6 h., najwięcej 60 h.
 Główna kasa pocztowa po 10 h. od słowa.
 Numer pojedynczy:
 poran. popołud.
 we Lwowie . . . 4 h. 6 h.
 na prowincyi . . . 6 h. 8 h.
 Adres: „Słowo Polskie“
 Lwów, ul. Chorażczyzny 1. 17.
 TELEFON 541.

Entente cordiale.

Jeżeli kiedy jaka wielka partya w wielkim państwie mogła się pochwalić szczęściem, które jej wcisnęło w rękę niezawodnego atuta przedwyborczego, to partya ta nazywa się republikańską, a państwo — Francją.

Panowie Loubet, Waldeck-Rousseau i Sp. mają zupełną rację, jeżeli się błogo uśmiechają i jeżeli o tych uśmiechów swoich mieszają odrobinę tryumfu i odrobineczkę ironii, specjalnie dla nacjonalistów i wrogów republiki. Oni to bowiem — ci wrogowie, uganiali w ostatnich dwóch latach na koniku przyjaźni rosyjskiej bez wytchnienia, wysiewając między ludem wory legend o tem, jak to dwór rosyjski nie jest zadowolony z francuskiego gabinetu ministrów, który dezorganizuje armię, jak rosyjscy wielcy książęta z niechęcią i lekceważeniem wyrażali się o ministrze wojny.

— Alians francusko-rosyjski zachwiany, kwiat cywilizacji europejskiej podcięty, cudowna przyjaźń świętego knuta z wyorderzonym socjalistą zmaconal wolałi wrogowie republiki, a ludek, ten miły, pojętny i do wszystkiego pochopny ludek kiwał głową i cieszył się, że maluczko, a będzie znów szopka...

Tymczasem stało się inaczej. Konik antirepublikański stanął dęba, wrogowie przycichli, bo w rękach „czerwonego“ gabinetu znalazła się nota dyplomatyczna, znalazł się cyrograf i przekaz na nowe tryumfy, prolongata na dalsze rządy.

„Najjaśniejszy car, samodzięzwawca Wszechrosyi, raczy najlaskawiej zapowiedzieć swoje przybycie do Francyi, wraz z najjaśniejszą małżonką“ — napisano w tej nocie, jak jakie słowa czarodziejskie, które w mężach rządu republikańskiego rozgrzewają krew.

Car przyjedzie 17 września do Francyi. Będzie patrzył, jak w Dunkierce pływają francuskie pancerniki, jak w Reims chodzą żołnierze. Może wstąpi do Paryża, może odwiedzi kilka miast francuskich, Loubet będzie go witał. Co to będzie, co to będzie...

Dienniki francuskie twierdzą, że naród nie posiada się z radości, bo zbliżyła się chwila wylania uczuć wierno-poddańczo-przyjaznych przed północnym mocarzem. Nacjonalisci twierdzą to samo, ale kota obracają ogonem... „Nasza armia i flota — pisze *Gaulois* — nie mogły znaleźć pochlebniejszego dowodu i ocenienia swej wartości, jak odwiedziny cara, stanowiące zarazem protest przeciw napadom na nią ze strony tych, którzy jej bronić powinni. Flota i armia, sztandar francuski, sama Fran-

cyja, reprezentowana przez swoją siłę zbrojną, niezależnie od rządu, powita cara, który alians zawierał tylko z naszą siłą zbrojną.“

Inne wreszcie pisma albo naśladowują *Gaulois*, albo twierdzą, że car poznawszy w r. 1896 Loubeta, który był wówczas prezydentem senatu, zapragnął teraz zobaczyć go jako prezydenta republiki... Zresztą w prasie francuskiej analiza przyczyn tego nowego wykwit francusko-rosyjskiej przyjaźni jest dosyć prymitywna. O tem, że Rosya, cierpiąca na chroniczny brak gotówki, wysłała swego cara do Francyi po prostu po pieniądze, po jaki marny miliardzik francuskich franków, o tem się w gazetach francuskich nie pisze — to byłoby nie delikatnie..

Zastęgę w doprowadzeniu do skutku zapowiedzianych odwiedzin, przypisują wyłącznie Loubetowi. W r. 1896 powiedziała mu carowa, że życzeniem jej i jej męża byłoby, pozostać dłużej we Francyi, aby mógł używać przyjemności tego ślicznego kraju swobodnie, bez jarzma etykiety.

Przed 6 miesiącami Loubet przypomniał sobie te słowa przy sposobności odwiedzin jednej z bardzo wysokich osobistości rosyjskich i zapytał ją, czy nie byłoby możliwym, aby car teraz zrobił przyjemność carowej i przyjechał do Francyi, spełniając w ten sposób uroczyste przyrzeczenie, dane na rewii w Chalons w r. 1896. Osobistość owa okazała się dobrym posłem. Loubeta poinformowano wkrótce z Petersburga, że car wyraził chęć przejechania się do Francyi. Wówczas można już było działać oficjalnie. Loubet napisał serdeczny list do cara z formalnym zaproszeniem. Przychylna odpowiedź carska nie dała na się długo czekać, a przed kilku dniami potwierdziła ją oficjalna nota o definitywnem postanowieniu cara, które kanikłę sierpniową tak bardzo ożywiło, bo znów posypały się długie wywody na temat trwałości aliansu, utrzymania w ryzach trójprzymierza i t. p.

Wszystko to jednak już było. Nowości na razie nie ma, dlatego czekajmy cierpliwie, może się naprawdę co urodzi z tego nowego wybuchu rozrzuwających uczuć.

Car pojedzie do Francyi prosto z Niemiec, które budują nieprzebyte mury przed inwazyą zbroja rosyjskiego. Car w liście konskrypcyjnej zapisał się jako „rolnik“ na znak, że panuje nad rolnikami... Pamiętajmy o tych dwóch faktach, rozważając możliwe następstwa nowej *entente cordiale*.

Referat dr. Adama Doboszyńskiego

o ekonomicznem położeniu kraju.

Wygłoszony na zgromadzeniu wyborców w Krakowie 22 sierpnia.

Mowca poświęca gorące wspomnienie śp. Ferdynandowi Weiglowi, jako reprezentantowi tej szczupłej liczbą grupie posłów demokratycznych w Kole polskiem, która główną swą pracę i energię poświęciła sprawom ekonomicznym kraju i swą czujnością i stanowczością przyczyniła się do tego, że w wielkiej akcji inwestycyjnej interesa kraju zaniedbane nie zostały.

Ekonomiczną nędzę kraju ilustruje ogłoszonymi świeżo cyframi podatku osobisto-dochodowego za r. 1900.

Środki podźwignięcia z tej nędzy leżą w ręku państwa, kraju i społeczeństwa samego.

Omawiając akcyę państwa, podaje referent efekt uchwalonych w Radzie państwa i w Sejmie inwestycyj wodnych i kolejowych w cyfrach, przeprowadzając obliczenie bardzo szczegółowe. Ogólną sumę tych inwestycyj na Galicyę podaje mowca: na drogi wodne 200,000,000 koron, na regulacyę rzek 139,500,000 kor., na koleje 111,700,000 kor., razem 451,200,000 kor. Z tego na pierwszy 12-letni okres do r. 1912 przypadnie zdaniem mowcy około 240 milionów koron, więc przeciętnie po 20 milionów rocznie. Rozliczając, ile z tego wypada na państwo, a ile na kraj, oraz jaką kwotę przyczynia się kraj do wydatku państwowego nie tylko na Galicyę, ale na całe państwo, dochodzi mowca do konkluzyi, że do r. 1912 zapłaci kraj z wszystkich tytułów razem 120 mil. kor. i że także suma 120 mil. k. wpłynie na te roboty u nas z poza kraju.

Barwnie maluje referent korzyści dla produkcji krajowej z użycia tak znacznych sum na roboty publiczne, wielkie znaczenie ekonomiczne dróg wodnych i wprost epokowe znaczenie regulacji rzek. Wspomina o wniosku rektora Niementowskiego co do wyzyskania siły spadku rzek. Inwestycje kolejowe poddaje krytyce ujemnej.

Żąda polityki dla obrony przeciw niemieckim projektom cłowym, a więc doprowadzenia do skutku układu cłowego z Węgrami, by na rozbiecie stosunków między obydwu połowami monarchii nie spekulowano.

Z reform ustawodawczych dla ożywienia ruchu ekonomicznego żąda reformy ustawodawstwa akcyjnego i systemu koncesyjnego, oraz zaprowadzenia spółek z ograniczoną poręką o oznaczonej liczbie członków, tudzież reformy ustawy wodnej. Projekt rządowy o popieraniu nowych gałęzi wielkiego prze-

Z niewydanych pism

Juliusza Słowackiego

„SAMUEL ZBOROWSKI“

DRAMAT.

(Dokończenie).

GŁOS.

Co?

GŁOS.

Cały błędniejsz.

ADWOKAT.

Gasnę... Niech mi dadzą

Czarę.

GŁOS.

Co?

ADWOKAT.

Gorzka — od...

CHÓR.

Chryste on gaśnie!

CHRYSTUS.

Kto ducha swego wyleje i zaśnie
 Ten jest...

CHÓR.

Wyroku... nie domówił — zniknął!

SAMUEL.

Ja przy nim z szabłą, już jasny, kto krzyknął
 Że on umarły, albo potępiony,
 On mi dał jasnej*) męczeńskiej korony,
 To jakaś wielka, duchowa osoba!
 Kanclerzu... rękę daj; my przy nim oba
 Będziemy lecieć z szabłami obiema...
 Gdzie kanclerz? Gdzie jest kanclerz?

GŁOS.

Już go nie ma,

Sędzia przez niego przeszedł.

GŁOS.

Nie nie wrzasło.

SAMUEL.

Jak wiatr przez światło przeszedł, światło zgasało
 Jan kanclerz, taki wielki duch ogromny
 Z serca bym wskrzesił go...

KANCLERZ.

Jestem przytomny!

Tu koniec kartek autografu. Na ostatniej jego stronie znajdują się jeszcze przekreślone warianty do jednego z poprzednich ustępów. Natomiast rękopis zawiera jeszcze następujący wariant sceny końcowej:

Na tych to Syonach
 Duch był, nad wszystkie przeszłości naródów
 Wylatujący — w nim usiadły nocą

*) W rękopisie: jasność.

Girlandy białe, łabędzie rapsodów
 Śpiewać; a gwiazdy, które północ złoć,
 Zaczęły gadać im natchnienia nowe,
 Jakieś ogromne — gdyby chwila ciszy
 A świat usłyszałby, co Pan Bóg słyszy
 Z pieśni narodów... Ale ścięto głowę
 Sercom i pieśniom...

Więc tu o morderstwo

Narodowego ducha upominam
 Zabójcę z tą krwią w ręku, przez rycerstwo
 Chrystusa, które pierwszy ja zaczynam
 Klnąc się na wieczny duch, co wszystko może,
 Że doprowadzę wielkie dzieło boże,
 Aż do potęgi, którą ma u końca
 Ten duch, co gwiazdy zapala i słońca
 Prawa trupami rządzące zawiesza,
 A idąc, wszystko obudza i wskrzesza
 Trącając skrzydłem...

Chryste Jezu Panie!

Pomnij na męki moje i boleści
 Pomnij, ilem ja razy w te otchłanie
 Przyszedł, rzuciwszy moje ziemskie treści
 Płomieniom, katom, a to z taką wzgardą,
 Że nie dojrzeli śmierci na mej twarzy,
 A jam wśród czarnych ognia gospodarzy
 Stał jak trup... dumą wyprężony twardą.
 Jakby żelazny — Ty boleści sędzia,
 Ty wiesz, co cierpi obrazem do śmierci
 Duch, kiedy znacznie śpiewać pieśń łabędzia
 W sobie — a ciało pęka się na ćwierci
 Jak trzaskająca się harfa. — O Panie!
 Jam tak w narodu mojego skonanie
 Z tą krwią, od wieków przy sercu noszoną
 Przeżył — i pękło mi już nieraz łono
 Ducha... a na mnie walono kościoly,
 Myśląc, że nigdy więcej nie powstanę...

myślni, zmienić należy tak, ażeby popierać przemysł, który w krajach jest nowym, inaczej projekt ten dla Galicji wartości mieć nie będzie.

Przechodząc do omawiania systemu administracyjnego, piętnuje zagnieżdżony duch fiskalizmu, tłumiącego powstawanie przemysłów oraz lekceważenie spraw ekonomicznych u władz politycznych a często ich nieznaną rzecz. Przeszkodą w ekonomicznym rozwoju kraju widzi mowca także w centralizacji wszelkich spraw, odnoszących się do gospodarki wewnętrznej, żądając dla władz krajowych samodzielności co do wszelkich zamówień, zakupywania artykułów potrzebnych, rozdawnictwa robót.

Do podniesienia rękodzielnictwa przyczynić się może zakładanie przez korporacje rzemieślnicze spółek ekonomicznych.

Obok przemysłu wielkiego, przemysł rękodzielniczy domowy utrzymać i dalej rozwijać się może, więc starać się o to przez zakładanie szkół przemysłowych, rękodzielniczych, przez urządzanie kursów majsterskich, przez mnożenie stypendyów, przemysłów i starania o przemysł artystyczny.

Omawiając zadanie kraju, jako samorządnej organizacji, daje mowca obraz finansów krajowych, podnosi ważność ustawy o podwyższeniu podatku od wódki i przekazania uzyskanej zwyczajnie krajowej, zamiast przepaść w tej czeluści państwowej, nad którą widnieje napis: „Der Kaiser braucht Soldaten und Kanonen“. Obliczając efekt finansowy nowego podatku, przychodzi mowca do konkluzji, że w r. 1902 po pokryciu niedoboru zostanie Sejmowi do dyspozycji 1,114.918 k., suma niedostateczna, bo na samo absolutnie konieczne podwyższenie płac nauczycieli ludowych potrzeba minimalnie 1.000.000 k., a pozostaje tyle innych ważnych wydatków.

Roztrząsając uchwały sejmowe, odnoszące się do budowy dróg wodnych i regulacji rzek, podnosi mowca, że posłowie krakowscy do szczególnej bacności obowiązani będą, bo był już taki projekt, który kanał od Krakowa odsuwał, prowadząc go gdzieś koło Skawiny. Kraków przez kanały stać się powinien centrem handlu ładowego między zachodem a wschodem, a port, który nam zbudować muszą, będzie zaczątkiem ery nowego rozkwitu dla Krakowa.

Szkicuując starania o podniesienie wielkiego przemysłu w kraju, przedstawia mowca świetną działalność publicystyczną Rutowskiego i poselską Romanowicza na tem polu, a również podnosi, że praktycznym a zasłużonym już krzewicielem wielkiego przemysłu, w zakresie dla kraju tak niesłychanie ważnego cukrownictwa, stał się ks. Andrzej Lubomirski, wielkie nadzieje budzący w tych, którym rozkwit naszego przemysłu wielkiego na sercu leży i dodaje: „z tego powodu szkoda, że książkę marnuje się obecnie, w pewnej działalności politycznej, w której wawrzynów się nie zdobywa“.

Z pomiędzy środków, wiodących do podniesienia przemysłu wielkiego, przytacza mowca żądania stworzenia w Banku krajowym osobnego działu przemysłowego i przyznania Bankowi dotacji kilkakrotnie wyższej od dotychczasowej.

W zakresie podniesienia rolnictwa, powinien Sejm z większą intensywnością działać w kierunku robót melioracyjnych, w przeprowadzeniu komasacji, hodowli bydła, w poparciu kwestyi ubezpieczenia bydła i t. p. Wielkie znaczenie przywiązuje mowca

do projektu rządowego o tworzeniu stowarzyszeń zawodowych rolników.

Oprócz rozwoju szkolnictwa zawodowego, tak przemysłowego, jak rolniczego, starać się potrzeba o reformę szkół średnich, w myśl programu posła Rottera.

Przeszedłszy praktyczniejsze wychowanie i wykształcenie, społeczeństwo pozbędzie się lekceważenia dla zajęć przemysłowych, zrozumie wysoką wartość tej niezależności, jaką praca daje, rozwinię sobie zmysł asocjacji, zrozumie, że hasło popierania przemysłu krajowego przez zakupywanie tylko krajowych wyrobów jest postulatem realnym, dającym się urzeczywistnić.

Referat kończy się uwydatnieniem strony społecznej tego ekonomicznego programu. To uspołecznienie pracy ekonomicznej pociągnie miliony do narodowej pracy, a to jest zadanie, które sobie stronnictwo demokratyczne stawia.

Mowa posła Rottera

w streszczeniu.

Powitany grzotem oklasków, wszedł na trybunę poseł Rotter.

Zaznaczył na wstępie, że obecne sprawozdanie jego, obejmuje lat 5 tylko, bo za rok pierwszy swego posłowania złożył już swego czasu sprawę. Nie myśli z obecnym referatem łączyć mowy kandydackiej, bo co innego przeszłość, a co innego przyszłość, a w tej chwili mowca występuje tylko jako eksposeł (brawa).

Przez cały czas posłowania swego p. Rotter należał do stronnictwa demokratycznego, dawnej lewicy sejmowej, która w owym czasie uległa dwukrotnej secesji. O każdej z nich pojawiały się w piśmie konserwatywnych najpotworniejsze i najnieprawdziwsze wiadomości. Dlatego p. Rotter uważał za stosowne wyjaśnić w krótkości jedną i drugą.

Pierwszą secesję spowodował projekt wyborczy stronnictwa demokratycznego i postulat zaprowadzenia V. kurii do Sejmu, czego się część posłów przeraziła i uznała, że ich demokratyczne sumienie tego znieść nie może (wesołość).

Druga secesja miała jeszcze dziwniejsze przyczyny. Dały do niej powód dwa punkty programu wyborczego stronnictwa: dotyczący komitetu centralnego i solidarności Koła polskiego. Dziwna rzecz, że te punkta zostały najpierw uchwalone bez opozycji na zjeździe nietylko już posłów, ale wybitnych członków stronnictwa demokratycznego. Ale potem nagle te same punkty stały się dziwnym zbiegiem okoliczności kamieniem obrazu — a że to było nie w czerwcu, tylko w sierpniu, więc chyba nie pod natchnieniem Ducha św. (wesołość i głos ze zgromadzenia: „Za natchnieniem hr. Pinińskiego“).

Na pewnym zgromadzeniu hr. Stadnicki, mówiąc o Sejmie ostatnim, nagadał rozmaitym stronnictwom wiele komplementów, powiedział też parę stronnictwu demokratycznemu, któremu jednak za główną winę poczytywał stanowisko w kwestyi reformy wyborczej i w sprawie fundacji skarbkowskiej. Od tych więc dwóch spraw, mowca swoje sprawozdanie zaczyna.

A więc mowca przypominał, jak to raz po raz, przez rozmaitych swoich członków, stronnictwo de-

mokratyczne co sesji ponawiało swe wnioski o reformę wyborczą, której istotę stanowiły dwie rzeczy: wprowadzenie bezpośredniego tajnego głosowania w kurii wiejskiej i wprowadzenie V. kurii na wzór głosowania do Rady państwa (burzliwe brawa), najwyższym jednak stopniem przychylności, na jaką zdobył się Sejm dla projektu była uchwała, że „poleca się Wydziałowi krajowemu zdanie o nim sprawy o ile będzie możebnem na tej samej sesji“. No i naturalnie nie było to możebnem!... (brawa i burzliwa wesołość).

Przeciw tajnemu głosowaniu w gminach wiejskich podnoszono bardzo ciekawe argumenta. Oto powiadano, że to nie sztuka oddać kartkę, ale głosować jawnie to dopiero dowód charakteru, to wyrabia nawet charakter. (Gwałtowny wybuch wesołości).

Ja jednak myślę — mówił p. Rotter — że jeżeli w towarzystwach... salonowych nawet, uważa się za niestosowne narazić się przez głosowanie jawne przy wyborach Wydziału, choć tam nie ma ani starosty, ani inspektora podatkowego, to skąd prawo żądać od biednego chłopca, aby nieraz dla tego głosowania cały był swój narażał. (Brawa.)

Niemniej interesującym było stanowisko większości sejmowej względem wprowadzenia kurii V. do Sejmu. Powiada się mianowicie, że posłowie tej kurii nie powinni w Wiedniu mówić o niejednej rzeczy, że tam nie powinno się prac brudów domowych. No! ja sądzę — rzekł p. Rotter — że w ogóle brudów być nie powinno (wesołość i brawa), ale jeżeli są, to gdzież je mają prac reprezentanci tych warstw, których do Sejmu nie dopuszcza się? (Burzliwe brawa.)

Drugą ze spraw, postawionych na początek sprawozdania przez p. Rottera, sprawa fundacji Skarbkowskiej, w jego przedstawieniu dała boleśnie niepokojący wyrok. Wśród ustawicznych wybuchów gorzkiego śmiechu p. Rotter opowiadał o prawdziwie potemkinowskich szeregach, o takim niedbalstwie i lekceważeniu grona lustracyjnego, że się od niego zawrotu głowy dostaje, o ustanowieniu głuchych, niedołężnych prebendaryuszów na nauczycieli, zrobieniu stolarza ochmistrem, ekonomu naczelnikiem warsztatu, wliczaniu budynków karczmarskich do „ruchoomości“, które bez przeszkody zływać można, takie spełnianie poleceń Sejmu, że oszczędności administracyjne przeprowadziło się przez obcięcie pensji stróża o 30 zł. rocznie, i zmniejszenie zaległości w czynszach dzierżawnych przez... odpisywanie.

Mimo to wszystko, mowca jako referentowi tej sprawy, zarzucono zbyt ostre traktowanie jej za nazwanie n. p. gospodarki fundacyjnej „ubolewania godną“. Stanowisko jego jednakże spowodowało istotne polepszenie gospodarki w fundacji, choć miało za skutek, że mowcy nie wybrano ponownie do komisji budżetowej. Wprawdzie za motyw podano, że właśnie w chwili wyborów do komisji poseł Rotter był na jednodniowym urlopie, ale równocześnie do tej samej komisji wybrano p. Jordana, choć go od dłuższego czasu w Sejmie nie było i posła Milewskiego, który przez całą sesję w Sejmie się nie pokazywał (wesołość i brawa). Jest to ilustracja do wielokrotnie głoszonej przez konserwatystów własnej chwaly, że dopuszcza ludzi wszelkiej barwy do pracy, że przyjmuje inicjatywę dobrą, skądkolwiekby ona się pojawiła.

Tu warto wspomnieć o niewybraniu rektora uniwersytetu lwowskiego do komisji szkolnej, choć z tradycji każdy rektor do niej zawsze należał, za to, że ten rektor śmiało oświadczył się za projektem reformy szkolnej mowcy. (Powszechne ironiczne śmiechy).

O tym projekcie, zmierzającym do wprowadzenia jednolitego typu szkoły średniej i ograniczenia nauki języków klasycznych, który p. Rotter dwukrotnie wnosił, mowca rozwiódł się w obszernym ustępie przemowy. Pierwszym razem projektowi urządzono pogrzeb natychmiastowy, przechodząc nad nim do porządku dziennego, w dwa lata jednak urządzono mu już pogrzeb pierwszej klasy: polecono jego „zbadanie“ komisji.

Mowca ma zadowolenie jednak, że ku jego opinii przechyliła się ankietą, zwołaną dla spraw szkolnych, że nawet w łonie Rady miejskiej, choć nieśmiało, ta opinia torowała sobie drogę. Kiedy np. poruszono tam myśl przesunięcia nauki języka greckiego aż do klasy piątej, wtedy mowca po cichu zapytał pewnego inspektora szkolnego, do której jego zdaniem, bez szkody, możnaby grekę przesunąć? — a ten — równie jednak po cichu, odpowiedział: „Do dziewiątej!“

W zakresie szkolnictwa, p. Rotter nadto dążył do ulg w opłatach szkolnych, mianowicie tych samych norm przy uwalnianiu od nich w klasie pierwszej, jak i w dalszych, ale ci sami ludzie, którzy we Wiedniu oświadczyli się za znacznie dalej idącym wnioskiem, w Sejmie ten skromniejszy odrzucili — być może dlatego, że to postawił taki jakiś demokrata. (Brawa i ironiczne śmiechy).

Był też mowca w zgodzie z zapatrywaniami wszystkich pedagogów przeciw egzaminowi wstępnemu do szkół średnich, a obszernie w swej mowie omówił usiłowania stronnictwa demokratycznego

Lecz oto jestem! i na moją ranę
Wskazuję Panie z uśmiechem — Anioły
Patrzcie się, oto jestem żywy, cały;
Jeszcze krok — a już wyraz ziemskiej chwały
Nie wyobrazi mojego oblicza,
Chyba słońce jaśnia, piorunów czerwoność,
Ja pierwszy szczerzę w ludą — nieskończoność...
I czynię, że ta sprawa tajemnicza
Zaczyna nowych form złote łańcuchy...
Nie opuszczajcież mię więcej o duchy
Na pastwę. — Gdy mnie roztargają zmię,
Gdy sobie moją krwią pokrwią paszczę
To nie słuchajcie czy serce mi bije,
Czy mi lud podły urąga, czy klaszcze,
Lecz z wnętrzem waszych duchów, co są w gminie
I nieśmiertelne — czynicie, co ja czynię.

Zaprawdę wszystko to, co słyszeliście
I więcej niż to... głos piorunów gęsty,
I wicher, co gnał ciemność jako liście,
I krzyk, co jako matka wolał dzieci
I więcej jeszcze...

Oto na zachodzie
Tym głosem gwiazda płomienista świeci,
Straszna — na niebios błękitnych pogodzie
Zjawiona — duchem wieszczka wywołana,
I więcej jeszcze — z mgieł świętego Jana
Dyamentowy świat, wyprawił swoje
Girlandy w płomień ubrane i w zbroje,
Idące szczytem sosn — śród krwi obłoków,
I więcej jeszcze — oto duch proroków
Z gwiazdą i z całym uognionem niebem
Upadł... i stał się wam powszednim chlebem
Wam, coście jedli żółt i ocet pili —
Więc jeśli wyście się nie poruszili,

Widząc, że nawet wstęde się żorawi
Duch świata, w duchu tajemnie objawi.
A one... naprzód hołd kolumnie dadzą
A potem z jękiem na północ prowadzą,
Na wielkim sobie spoczawszy posągu
Męczeńskich myśli, a na wszystkie światy
Krzyżowały z mózgu mego rozwinęte,
I na te czucia potęgi natchnięte
Które ja miałem, wtenczas duch skrzydlaty
Z myśli mającej ręce, z czucia wiarę,
I mojej całej potęgi granice
Na tą ogromną całą błyskawicę
Mojej pośmiertnej natury ofiarę
Z siebie czynioną, gdy przez urodzenie
Szła na krzyż ciała. — Ach! przez to o Panie
Przez to najgorsze wśród ludzi cierpienie,
Którem teraz miał... patrząc na skonanie
Ostatnich anielstw, potęg sił, wiedz, błysków
Przez to, że z ludzkich wychodzę uścisków
Jak trup, a martwi mię w ramiona biorą
I ogień w usta tehną, ażeby ożył,
Przez to, że oto tutaj się położył
Broniąc tej sprawy jak trup i z pokorą
Innym oddając w ręce, obronioną,
Sądz liście Panie — moje łono
Pękło —

U nóg mi wasz adwokat leży,
Mamże go wskrzesić jeszcze?

Wskrzesz go Panie
Rodzie jaszczurczy. — Cóż, czy krwi pluskanie
Tutaj słyszeliście? czy głos marny?
Czy zbrojnych ludzi czwał? czy zbroi chrzęsty?

KONIEC.

Bieliznę damską, dziecienną, płótna, szyfony, bieliznę stołową MIKOŁAJ LUDWIG
poleca najtaniej
Lwów, hotel George'a.

około polepszenia dołt nauczycieli ludowych, usiłowania, rozbijające się o niechęć konserwatystów. Wreszcie uchwalono małe polepszenie plac, powiadając, że to „na długo powinno wystarczyć“. Przekonał się Sejm na następnej sesji, że to wcale nie na długo wystarczy i że kraj w najbliższym czasie będzie musiał stanowczo i na serio uporządkować sprawę plac nauczycielskich. (Brawa). Przy uchwaleniu odpowiedniej rezolucji, mowca oświadczył się przeciw słowom, które regulację plac nauczycielskich czyniły zależną od tego, „o ile fundusze krajowe na to pozwolą“, bo uważał je za furtkę, za której pomocą zawsze można by ją ubijać. (Brawa).

Nakoniec p. Rotter skreślił jeszcze obraz swej działalności w kierunku ulg dla ludzi przy uchwalaniu ustawy budowlanej i wyliczył szereg spraw, które się zajmował, jak interpelacja w sprawie dragonady ulicznej po wyborze z V kuryi w Krakowie, w sprawie aresztowania p. Wójcika, w sprawie stacyi kontumacyjnej w Krakowie. Jak przychylnie wobec tych spraw stanowisko władze zajęły, to wiadomo.

Wspomniał też mowca o staraniach swych, celem utworzenia w kraju urzędu do cechowania wodomierzów; o stanowisku swem w sprawie statutu m. Krakowa, o uzyskaniu subwencji dla miejskiej szkoły im. Scholastyki w kwocie 500 zł., co — jak się mowca wyraził — jest drobną rzeczą wprawdzie, ale chyba dla Krakowa nie szkodliwą.

P. Rotter zakończył słowami:

„Panowie! Stając przed sześciu laty tu, jako kandydat, zapewniłem, że w razie wyboru, oddam wam mandat nieskalany, i sądzę, że dotrzymałem słowa, że mandat ten oddaję wam nieskalany.“ (Obrzymie brawa, długotrwałe oklaski i okrzyki.)

Po uciśnieniu się oklasków, przewodniczący otworzył dyskusję, która mimo spóźnionej pory, rozwinęła się obszernie i w sposób bardzo ożywiony.

Ruch wyborczy.

Z Przemyskiego. Zgromadzenie wyborców z kuryi miejskiej zwołane na 25 sierpnia do sali Sokoła, ma rozstrzygnąć o kandydatach po ich wysłuchaniu.

Kandydatura p. Kosiby jest tu uważana jako próba walki stronnictwa demokratycznego z konserwą, której kandydatem dr. Czaykowski. Jednak b. poseł Stefan Nowakowski, który objechał prawie wszystkie wsie, ma wielkie szanse.

Z Złoczowskiego słyhać o postawieniu przeciw kandydaturze prezesa Koła p. Apolinarego Jaworskiego włościańskiej kandydatury, a także b. poseł do Rady państwa ks. Taniaczkiwicz ma się o mandat ubiegać.

Z Jarosławskiego. Komitet przedwyborczy dla kuryi wiejskiej ukonstytuowany. Prezesem ks. Wlazowski z Sieniawy, w skład komitetu wchodzi przeważna liczba włościan. Usposobienie dla wyboru ks. Czartoryskiego bardzo korzystne.

W ostatniej chwili słyszemy o kandydaturze ks. kan. Podwińskiego z Łazów.

Stanisławów. Sytuacja u nas dosyć jest komiczna. Jak wiadomo, jeden tylko jest kandydat

z kuryi miejskiej, a tym jest dotychczasowy poseł Eksc. dr. Biliński, macherzy zaś wyborczy wysilają się na wyścigi, iżby kandydatowi temu okazać się w pełni swoich dla niego zasług, których on ostatecznie wcale nie potrzebuje, nie mając przeciwko sobie żadnego kontrkandydata.

Odbyło się zgromadzenie we wtorek w sali Rady powiatowej przy udziale około 40 obywateli, zajmujących w mieście poważne stanowiska, pomiędzy tymi kilku izraelitów.

Posiedzenie zagał kupiec p. Kakowski, a po wybraniu przewodniczącym p. Promińskiego, radcy sądowego a sekretarzem p. Doboszyńskiego, otworzył dyskusję interpelacją do prezydium p. St. Błotnicki, zapytując, jakie byłyby powody, które eksc. Bilińskiego odwiody do postanowienia zetknięcia się osobistego z wyborcami. Odpowiedział na tę interpelację p. Zbigniew Cieński, będący w posiadaniu listu od kandydata. List ten odczytano.

Pisze w nim eksc. Biliński, że pragnął stanąć przed wyborcami w dniu 4 bm., ale od zamiaru tego odwiodył go deputacja, złożona ze starosty p. Prokoczyca, marszałka powiatu p. M. Brykczyńskiego, oraz burmistrza p. Nimhina, która przestrzegala go przed rzekomymi przykrościami, na jakie mógłby się podczas sejmiku relacyjnego narazić. Odczytanie tego listu wywołało sensację, a wyrazem jej było przemówienie dra Bovała, który wśród powszechnego aplauzu zaprotestował przeciw uzurpowaniu sobie przez kogokolwiek bądź prawa występowania w roli jakichś deputacji, przez nikogo niepowołanych, ani nieupoważnionych, w imieniu ogółu wyborców. Jestto dla stosunków miejskich naszych niezmiernie charakterystyczne, a jeżeli praktyka taka nie ma stać się regułą, należy przeciwko niej najenergiczniej złożyć veto.

Mowca wnosi wybór komitetu, któryby wezwał kandydatów, mających zamiar ubiegania się o mandat do Sejmu, do zgłoszenia swoich kandydatur do komitetu.

Prof. Grünberg był zdania, że wobec zasług eksc. Bilińskiego, należy wprost do niego się odnieść i do kandydowania go zaprosić. Wybrano natychmiast komitet, złożony ze stu osób, w połowie z chrześcian i izraelitów i temu oba wnioski do załatwienia przekazano.

Komitet zbierze się dn. 24-go bm.

Stanisławów. Wobec zupełnego powrotu do zdrowia p. Stanisława Brykczyńskiego, wyborcy większej posiadłości mają zamiar poruczyć temuż ponownie mandat, obok Wojciecha hr. Dzie duszyckiego, jako drugiego posła z tej kuryi.

P. Włodzimierz Gniewosz ubiegałby się w takim razie o mandat z ziemi Sanockiej.

Niemirów (w powiecie rawskim). Dnia 19 b. m. odbył się tu sejmik relacyjny b. posła na Sejm p. Władysława Górki, który nader wyczerpująco zdawał swe sprawozdanie poselskie, a w odpowiedziach na wniesione interpelacje wyborców tak trafił do przekonania tychże, że ci nietylko jednomyślnie uchwalili udzielić votum zaufania, ale także uprosić p. Górkę o przyjęcie nadal mandatu poselskiego, przyrzekając mu swe poparcie. Po reasumującym przebiegu zgromadzenia przemówieniu p. Krantza, zgromadzenie rozeszło się w zupełnym spokoju.

Z Drohobyckiego. Wylonila się u nas kandydatura gr. kat. ks. Baczyńskiego z Rabczyc.

Dąbrowa, 22 sierpnia. Agitacja przeciw b. posłowi Bojce, prowadzona na rzecz ks. prob. Wilczkiewicza, redaktora *Kuryera Dąbrowskiego* przybiera co raz większe rozmiary. Pomimo wypierań się sfer konserwatywnych znać tu rękę niepoprawnych. Wprawdzie tłumaczą się oni, że to tylko akcja ks. Stojałowskiego, ale jest bardzo wielu „wybitnych“ konserwatystów z Dąbrowskiego i Tarnowskiego, którzy skrycie popierają ks. Wilczkiewicza przeciw Bojce i cieszyliby się, żeby go utracił. Co zresztą zanadto trudne, bo lud stoi przy Bojce.

KORRESPONDENCJE.

Radom, 16 sierpnia.

Onegdaj osadzono tu przy drzwiach zamkniętych sprawę, która niezawodnie w annałach karnych, nie ma sobie podobnej.

Stawał przed sądem ziemskim — ksiądz polski, oskarżony o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, popełnionego na tutejszym mieszczańinie.

Jest to ksiądz Chwalibóg, proboszcz radomski. Swego czasu wieść o popełnionej zbrodni, kiedy doszła do wiadomości ks. biskupa sandomierskiego Sotkiewicza, stała się powodem nagłej jego śmierci.

Ks. Chwalibóg miał gospodynię, którą po pewnym czasie wydał za mąż za mieszczańina radomskiego. Krótko jednak trwało pożycie, a młoda żonka wróciła znowu do księdza, skarżąc się na zniecierpliwionego męża. Tego zatem usunąć postanowili oboje razem. W tym celu najeli dwóch zbrodniarzy za cenę 30 rubli i niepotrzebny mąż zeszedł ze świata.

Lecz zbrodnia wydała się, wskutek bliskich stosunków, jakie ksiądz utrzymywał z naczelnikiem powiatu. Zaproszony do tegoż na karty, w stanie pół pijanym opowiedział rzecz całą badającemu go naczelnikowi powiatu. Zeznania te spisywał ukryty za parawanem piszczyk. Spisał je dla pewności dwa razy, gdyż naczelnik, podpoiwszy księdza, prosił o powtórzenie opowiadania. Co lepsze, pod pozorem zmyślonym wymógł nawet na księdzu podpis autentyczny poczynionych zeznań!

Po przeprowadzeniu rozprawy zapadł wyrok, skazujący księdza-zbrodniarza na 15 lat ciężkich robót, z pozbawieniem wszelkich praw stanu, miłą gospodynię na 10 lat ciężkich robót, zaś najetych zbrodniarzy po 5 lat. Najciekawsze, że gdy ci ostatni wyrazili obawę, iż nie dostaną za swój czyn rozgrzeszenia, odpowiedział ks. Chwalibóg, aby tylko do niego zgłosili się do spowiedzi, a on im już da rozgrzeszenie!

Czas odnowienia przedpłaty

na „Słowo Polskie“.

„Słowo Polskie“ wyróżniające się najobfitszemi informacjami, jest najtańszem piśmie polskiem.

Przenumerata za dwa wydania dziennie wynosi

UGODOWCY.

POWIEŚĆ.

Napisał

Wiesław Solavus.

160

(Ciąg dalszy).

— Dokąd mam iść?

— Ba! Kto może wiedzieć! Tam powiedzą. Tam się pan dowie. Dalej, dalej...

Wiesław, eskortowany przez żandarmów, powlókł się za dozorcą — nie pojmując, co ma znaczyć ta rewizya i stawienie przed prokuratorem.

Może te papiery?

Dozorca wprowadził Ziemęckiego ostentacyjnie do sklepionej sali — w której na środku zasiadał szpakowaty jegomość, ubrany po cywilnemu, mając po lewej stronie znanego już Wiesławowi podpułkownika.

— Panie prokuratorze, właśnie numer czterdziesty...

— A! A! Pan Ziemęcki! — podchwycił żywo prokurator, wkładając na szyję kuty łańcuch. — Niech pan siada.

Ziemęcki usiadł na krześle przed wzniesieniem. — Czy pan nie ma nic do nadmienienia odnośnie do poczynionych już zeznań?

— Nie!...

— Pan zaprzecza stanowczo udziału swego w zamachu na konduktora?

— Zaprzeczam!...

Prokurator zaczął kreślić coś nerwowo na przy-

gotowanym szemacie. Dozorca tymczasem, zbliżywszy się z potalnym ukłonem do pułkownika żandarmów, rozłożył przed nim z tryumfującym uśmiechem odebrane od Ziemęckiego przedmioty.

Pułkownik zmarszczył się i jał przerzucać rękopis Stefki.

— Skąd pan ma te papiery! — zagadnął niechętnie.

— Te papiery? Były w celi!.. Znalazłem je!.. Dozorca zbladł i przerwał raptownie.

— Panie pułkowniku! To kłamstwo! To nie może być! Więzień był zawsze najniesforniejszym! Trzy razy był poddawany karze dyscyplinarnej. Rady sobie z nim nie można było dać! Sztuczki go się trzymały. Znosił się z sąsiadami! Kto jego wie... prosto „niegodiaj“, że trudno było wytrzymać! Cele sam oglądam!

— Zaraz zobaczymy — przerwał sucho podpułkownik i zadzwonił. W sali zjawił się skulony kancelista.

— Akta „Stefanja Wortel!“ — rozkazał oficer żandarmów.

Po chwili wniesiono stos zeszytów.

Pułkownik rzucił okiem na kilka pierwszych stron i odezwał się ostro:

— Więzień ma rację!

— O co idzie? — wniósł się prokurator. Pułkownik przedstawił mu szeptem sprawę. Prokurator zmarszczył się.

— Już drugi raz toż samo!

— Panie prokuratorze!

— Milcz! Jeszcze raz i won ze służby!

Dozorca trząsł się i kłaniał błagalnie, przewra-

cając oczyma. Prokurator podniósł się z miejsca i zaczął od formułki:

„Po ukazu Jego Cesarzkiej mości!“

Wiesław słuchał zimny, obojętny, nie zwracając uwagi na cały aparat formalistyki, nastraszony liczbami tajemniczych paragrafów kodeksu karnego, datami rozporządzeń i postanowień, wreszcie upstrzony całą jego metryką.

Prokurator czytał głosem znudzonym, obojętnym, zimnym — chwilami ustawał dla zaczerpnięcia powietrza przed wyrzuceniem kilkunastowerszowego okrusu — aż nagle z ust jego padły wyrazy:

— „Postanowiono wymienionego wyżej Wiesława Marcina dwóch imion — Ziemęckiego — uwolnić dla braku dowodów!“

Prokurator osunął się ociężale na krzesło. Wiesław stał wyprostowany, błąd, wodząc niespokojnie wzrokiem po sali.

Czyby się przesłyszał? Uwolniony! Nie — to niepodobna! To nowy jakiś a nieludzki figiel!

— Jesteś pan wolnym! — odezwał się pułkownik, jakby litując się nad Wiesławem.

— Proszę podpisać wyrok! — rzekł sucho prokurator.

Ziemęcki machinalnie nakreślił swoje nazwisko we wskazanym miejscu.

— Teraz inna sprawa! — zagał po chwilowej pauzie prokurator. — Panu wogóle tu, w Warszawie, może być niewygodnie... wobec tego na zasadzie przepisów administracyjnych... proponuje się panu wyjazd za granicę... Tam pan znajdzie pole dla siebie! U nas za ciasno dla niego!

(C. d. n.)

„Haya“ antyseptyczna woda do ust, najlepszy środek do konserwowania zębów i jamy ustnej w flaszkiach po 2 kor. i 1 kor. 20 h.

Skład w aptece Krzyżanowskiego we Lwowie, Kaźmierzowska 26.

miesięcznie:

w miejscu	koron 2.—
z dwurazową dostawą do domu	„ 2:60
z jednorazową przesyłką pocztową w Monarchii	„ 2:20
z dwurazową przesyłką w Monarchii	„ 2:70
w Niemczech	„ 4.—
w innych państwach związku pocztowego	„ 6.—

(Każda zmiana adresu 40 hal.)

Prenumeratory „Słowa Polskiego“ mogą abonować po cenie niższej „Gazetę świąteczną“, tygodnik wychodzący we Lwowie. Cena prenumeraty na „Gazetę świąteczną“ wynosi miesięcznie 50 hal., dla abonentów „Słowa Polskiego“ tylko 30 halery, z przesyłką pocztową tylko 40 hal. zamiast 60 hal.

Kronika miejscowa.

Lwów, 23 sierpnia.

Jutro:

- 24 sierpnia. Sobota, Bartłomiej ap. — Jęwpla ap.
- Wschód słońca o godzinie 5 minut 13, zachód o godz. 6 minut 48.

Metropolita ks. Szeptycki wyjechał do Podgórca obok Perehińska, skąd wróci dopiero w pierwszych dniach września.

P. Męcińskiemu, prezesowi krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia, wydarzył się wczoraj bardzo przykry wypadek. Konie dorożki, w której jechał przez plac św. Jura na ul. Mickiewicza, przestraszyły się cyklisty i skręciły nagle w bok tak raptem, że powóz zupełnie się przewrócił. Na szczęście potłuczenia, jakie p. M. odniósł, nie są ciężkie i jeszcze tego samego dnia mógł on wyjechać do siebie do Partynia.

Premiowe strzelanie Tomasza Kaczyńskiego odbędzie się na Strzelnicy lwowskiej w niedzielę dnia 25 b. m.

Na Pohulance. Od wielu osób, dążących popołudniu na spacer — na Pohulanę, otrzymujemy skargi, którym jako słusznym, chętnie gościnności użyjemy. — Oto istnieje tam jakieś bagno, które ma reprezentować staw. W bagnie tem popołudniu całe masy mężczyzn używają kąpeli — rozbijając się bez najmniejszej żenady na brzegu i ruszając się na słońcu, gdyż najczęściej bielizny do kąpeli ze sobą nie przynoszą. Podobne „akademie“ są zapewne dozwolone, ale nie nad ścieżką, którą przechodzić muszą kobiety, chcące udać się w głąb lasu na przechadzkę. Od baryery już zmuszone są cofnąć się wobec pluskającej się i wrzeszczącej czeredy, robiącej sobie po prostu sport z płoszenia kobiet brakiem najzupełniejszego jakiegoś zachowania choć cienia przyzwoitości. Przyjechać na Pohulanę, jest rzeczą kosztowną, przyjąć rzeczą nużącą. Skoro więc przyjedzie się lub przyjdzie, ma się ochotę przejść po lesie bez napotykania na swej drodze igrzysk olimpijskich i wdychania zgniełej woni błotnistej wody, poruszanej gwałtownymi ruchami igrających w falach lwowskich Trytonów.

Gdzież... oni? Tak należałoby zapytać się, czytając od czasu w dziennikach warszawskich o przedstawicielach tak zwanej „rodowej“ arystokracji, którzy zadali sobie tyle trudu, że racywszy się urodzić, przystroili skronie hrabiowskimi koronami i zagarnęli spadki po „papie“.

Obudziła się w tych paniczach jednak jakaś artystyczna dusza, co się tam targęło w stronę piękna i zakupując obrazy dla dam z półświatka (które to obrazy nazywają stale „landszaftami“) przypomniał sobie, że należy zrobić coś i dla sztuki polskiej po za sztuką wykreślenia nóg w wiatrakowe linie, co się w polspocie „baletem“ nazywa. A więc ten i ów dał jakąś znaczniejszą sumę czy to na zakupno instrumentów, czy nut, czy na stypendya, czy na zakupno willi we Włoszech, gdzie mogliby chorzy artyści odetchnąć swobodnie. Jakież tehnienie protegowania choć częściowego sztuki polskiej załopotalo w tych zmęczonych pierśsiach.

To — tam, o miedzę. A u nas? w Galicji? Wszakże i u nas, choć nie wiele, ale jest garstka młodzieży, mającej trochę pieniędzy, jakiej takiej kultury estetycznej i choć pobieżnego pojęcia o obowiązkach dla kraju. Gdzież oni? Dlaczego żaden z nich nie upamiętni swego nazwiska czemś, co by miało związek z poparciem sztuki, która jest u nas na stanowisku nędzarki. Czy oni nie dla galicyjskiej sztuki nie zrobią i nie dadzą ze swych pieniędzy po „papie“ dla stworzenia arcydzieła, które pozostać może wieki całe i świecić, jak gwiazda, o bardzo jasnych promieniach?

Dla pięknych pań słów kilka. Kończą się willegiatury, następują powroty z wód. Często wraca się niechętnie do mieszkania, które po dłuższej nieobecności wydaje się, jakby nieświeże. Meble spłowiały, stare, firanki pomimo wyprania nieładne. Niejedna z pań radaby zmienić swe umebłowanie — ale nie ma ochoty wydać wiele pieniędzy. Przynajmniej jeden, dwa pokoje. Coś nowego, świeżego, coś, na czem oko spoczęłoby chętniej niż na starych i tak bardzo znanych meblach. Można to uczynić tanim kosztem. Obecnie nadchodzi nam z zagranicy moda urządzania całego mieszkania w jednej barwie. I tak weźmy barwę żółto-

białą najmodniejszą obecnie tak w strojach kobiecych jak i w umebłowaniach. Firanki są muslinowe z aplikacją stonczników wycinanych z kretonu. Meble poprostu sosnowe heblowane i tylko przybraone okuciem z blachy żółtej. Duże wazony z gliny — parawaniki sosnowe, obciążane kretonem w żółte i białe desenia, dużo poduszek z żółtego atlasu, meble pokryte kretonem w słoneczniki, na łóżkach gipiury białe poprzeciane plisami z żółtego atlasu. Naturalnie to wszystko, o ile możności tanie, gdyż taka moda przechodzi szybko. Można całe mieszkanie utrzymać także w lila tonie — strzedz się jednak należy błękitnej barwy, gdyż wtedy umebłowanie takie jest śmieszne. Najładniej wygląda harmonia biało-żółta, gdyż jest w tem dużo słońca, dużo jasności i wesołego nastroju, który zbawicznie oddziaływa na nerwy mieszkańców.

Wielki kiermasz połączony z jarmarkiem ludowym urządził Towarzystwo polskiej młodzieży im. Jana Kilińskiego w niedzielę dnia 25. sierpnia br., na polance pod Kopeem z nader zajmującym programem w który wchodzi wiele rozrywek a między innymi przyjazd Krakusów, Górali, Cyganów, Żydów i t. p. Muzyka pocztowa. Wstęp tylko 10 ct. Początek o godz. 3. popołudniu.

Żonobójca, o którym wczoraj donosiliśmy, — nie jest żonobójcą. Przez noc przesiedział się Stanisłuk w areszcie, wczoraj sprawdzono, że żona jego cziogdu Anastazy — rzeczywiście siedzi w więzieniu. Stąd też poszło podejrzenie sąsiadów, którzy nie widząc szlachetnej połowicy, posądzali Stanisłuka, że „uprzętnął“ ją gdzieś w drodze życiowej, w tym też sensie zrobili doniesienie do policyi. Rzekomego żonobójcę puszczone na wolną stopę.

Owoce jada, a parkanem palił. Józef Kantowicz, właściciel realności przy ulicy 29 Listopada l. 47, oskarżył Jędrzeja Buczaka, że tenże pasąc w nocy, w sąsiedztwie jego realności konie, kradnie mu od dłuższego czasu owoce z ogrodu, a w dodatku wyciąga deski z oparkania i roznieca sobie z nich ognisko, przy którym się w nocy grzeje. Szkodę oblicza Kantowicz na 40 kor.

Bal batystowy urządzony w Brzuchowicach dnia 3 br., na rzecz „Uniwersytetu ludowego“ dał rezultaty kasowe następujące: Dochód ogólny kor. 398 66 g. Wydatki k. 132 16 h. Czysty dochód 261 kor. 50 hal.

Wpisy na kursa prywat. seminaryum naucz. żeńsk. Z. Strzałkowskiej we Lwowie, posiadającego prawo publiczności — odbywać się będą w d. 29, 30 i 31 sierpnia br., poczem odbędą się ściśle egzamina wstępne. Kandydatki, zgłaszające się do zapisu, przedłożyć mają następujące dokumenta: 1) metrykę chrztu; 2) świadectwo zdrowia, wystawione przez lekarza urzędowego; 3) świadectwa odbytych nauk; 4) rodowód, sporządzony w dwóch egzemplarzach — a podpisany przez ojca, względnie matkę lub bezpośredniego opiekuna domowego. Kandydatki, zgłaszające się z prywatnej nauki i te, które niebezpośrednio ze szkół zapisują się do seminaryum, mają przedłożyć świadectwo moralności, za cały czas od ostatniego świadectwa szkolnego. Uczennice seminaryum — prócz rodowodu, mają przedłożyć świadectwa z ostatniego półroczu, na którym, jeśli kandydatka zgłasza się z innego seminaryum — ma być poświadczenie Dyrekcyi, że przeciw jej przyjęciu nie zachodzi żadna przeszkoda.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr +21° R.

Kronika policyjna. Zażartował sobie widać z władzy bezpieczeństwa Mieczysław Bog, zamieszkały przy ulicy Trzeciego Maja l. 19. Oto zaalarmował policyę przez swego lokaja wiadomością, że 21 bm. został okradziony. Wysłano czemprędzej agenta policyjnego do pana „hrabiego“ a ten mu oświadczył, że skradziono mu zwykłego szarego... kota. Janowi Ochęduszkowi, zamieszkałemu ulica Brajerowska l. 10. skradziono wczoraj rano o godz. 7 zegarek „roskopf“ ze srebrnym łańcuszkiem. Złodzieja widziano tam od kilku dni kręcącego się. „Na razie“ zadowolnić się zegarkiem. — P. Leon Schwartz, em. starszy komisarz skarbu doniósł policyi, że 15 b. m. znikła jego pupilka 17-letnia Antonina Sokolnicka. Jest ona blondynką o siwych oczach, drobnej twarzy i przyjemnej powierzchowności. Wyszła dnia tego o godzinie 5 rano ze służącą z kamienicy l. 26 ulica Grodecka, Magdą Rogalską do kościoła i dotychczas nie wróciła. Rogalska nie wie, gdzie pigłka Toncia się podziała.

Zguby. Mechel Helig z Rudek koło Sambora zgubił kartę zastawniczą Filii banku dla handlu i przemysłu l. 9251 na 6 sznurków perel. Róża Minneles, zamieszkała przy ulicy Sieniawskiej l. 19 zgubiła na placu Strzeleckim książeczkę galic. Kasy oszczędności na 200 koron, wystawioną na imię Samuela Minnelesa.

Znalezione podczas procesji w katedrze łacińskiej w d. 20 bm. pierścien. Znalazca Antoni Grajewski zdeponował go w zakrystyi u kościelnego, gdzie jest do odebrania za udowodnieniem własności.

Kronika krajowa.

Bratkowice sprzedane zostały w tych dniach przez gal. Kasę oszczędności. Nabywcą jest p. Adam Wiktor, właściciel Żaluża, który kupił 2.600 morgów wyciętego lasu i 60 morgów roli i łąk, za sumę 309.000 koron. Prócz tego należy do Bratkowic folwark, którego parcelacja, będąca już w toku, przyniesie 200.000 koron. Ze sprzedaży inwentarza wpłynęło około 5000 koron.

Obecni na razie członkowie wydziału Kasy oszczędności zatwierdzili ofertę p. Wiktora.

Przemysł. Przy przesuwaniu wozów na dworcu wojskowym w Bakończycach, dostał się przesuwaacz Tyńczuk między dwa wozy, które zgniotły mu klatkę pierświową i zgruchotały zebra. Tyńczuk, wskutek do-

znanych obrażeń, zmarł w szpitalu, pozostawiając żonę i kilkoro drobnej dżatwy.

Komisaryat policyi wydał tymi dniami zarządzenie, wzbraniające bufetówkom w kawiarniach przysiadanie się do gości i naciąganie na trunki. Do wydania tego zarządzenia zniewolilo komisaryat postępowanie niektórych kawiarni, którzy zmuszali bufetówki pod grozą wypędzenia z obowiązku, do naciągania gości na obfite libacje. Bufetówki otrzymywały za to od kawiarni wynagrodzenie, stosujące się do ceny wypróżnionych butelek wina, likierów i szklanek ozaju.

Dyrekcya poczt i telegrafów dla Galicji, zawiadamia, iż w dniu 1 września b. r. oddaje się do użytku publicznego urządzoną przy c. k. urzędzie pocztowo-telegraficznym w Drohobyczu publiczną mównicę telefoniczną. Z mównicy tej korzystać mogą ci, którzy nie posiadając u siebie telefonu, chcą rozmówić się przez telefon z abonentami telefonicznymi w Drohobyczu, w Boryslawiu i w Schodnicy. Należytość za rozmowę lokalną do trzech minut wynosi 10 h., zaś za rozmowę z Boryslawiem lub Schodnicą (trwającą trzy minuty) 60 h.

Stanisławów. Kilkakrotnie poruszoną została kwestya panujących epidemicznych słabości w naszym mieście, przeto w uzupełnieniu tych notatek donosimy o fakcie następującym: Tuż obok dworca kolejowego znajduje się ulica przeszło 800 mtr. długa, szumnie Henryka Dąbrowskiego ochrzczoną, przylegająca do okopiska izraelskiego, tudzież do ementarza katolickiego, która to zamiast być utrzymaną we wzorowym porządku, jako tak blisko obok dwóch ementarzy położona, zalana ściekami z wyżej położonej stacyi kolejowej, tworzy bagno przez cały rok nie wysychające, zarazić zdolne swymi wylęciami całe miasto. Wszelkie próby właścicieli domów i mieszkańców tej ulicy, a nawet interwencya Rady powiatowej okazały się bezskutecznymi.

Pominąwszy, że zupełny brak oświetlenia, szutrowania i policyi na tej ulicy, przedstawia ulica ta tak ohydny widok, że najłichsza miłośnica, zamieszkała przez Izraelitów biednych, wstydziłaby się takiej ulicy. Wylęgające się miliardy bakcyli szkarlatyny i tyfusu zdolne by były nie jedno miasto, ale bez przesady cały świat chorób epidemicznych nabawić i dlatego prawdopodobnie ulica ta obok dworca kolejowego położona, aby wywóz bakcyli na wielką skalę mógł się odbywać. Ulica ta została w stan obłężenia postawioną, tak, iż kołowo nikt nie jest w stanie dostać się tamże.

Mieszkańcy Stanisławowa zwracają uwagę miarodajnym sferom na śmiertelność z powodu epidemii stale w Stanisławowie grasujących, oraz na ignorancję i lekceważenie wszelkich przepisów sanitarnych ze strony magistratu stanisławowskiego i gminy Kuthinin.

Medenice. Przed trzema dniami t. j. 17 b. m. opuścił 1 pułk dragonów Medenice i okoliczne wsie, gdzie przebywał 14 dni odbywał na łąkach, w pobliżu Josefsbergu, swe ćwiczenia. Pułk wyruszył stąd do Komarna, Rudek, a stamtąd uda się do Mościsk, gdzie odbędą się manewry. Po ukończeniu tychże uda się nareszcie ten pułk, który dotąd był stacyonowany w Tłumaczu, do Łańcuta na stały pobyt.

Jeszcze w grudniu z. r. zasądzony został w tułtejszym sądzie powiatowym ks. proboszcz Szymaszkowski z Königsau za pobicie dziewczyny w czasie pogrzebu na 18 dni aresztu, którą to karę atoli zamieniono na grzywnę 90 koron. Ze względu na to, iż zasądzony książd nie przyjął tej stosunkowo łagodnej kary, wniósł zastępcę prokuratora rekurs. Rozprawa ponowna odbyła się przed apelacją w Stryju, a skończyła się wyrokiem ostrzejszym, bo skazaniem oskarżonego na 19 dni aresztu ścisłego bez zmiany na grzywnę. Wyrok stał się już prawomocnym.

Partactwo lekarskie, jak wszędzie w Galicji tak i w drohobyckim powiecie przybiera przestraszające rozmiary. Wykpigrosze ci, jako znachory i wróżki, tumaniają nasz i tak strasznie ciemny lud i tylko tu i ówdzie znajdzie się jakiś książd, który pod tym względem stara się go oświecać i nauczać, że na wypadek choroby nie trzeba szukać pomocy u tych znachorów i mądrych bab, ale u lekarzy. Od kiedy u nas w Galicji instytucyę lekarzy okręgowych wprowadzono w życie, lud wiejski jest w stanie mieć pomoc umiejętną i taniej i prędzej, niż dawniej. Lekarze okręgowi walczą wprawdzie z partactwem, starają się je wykorzenić, nie znajdują atoli poparcia u wójtów, często niepiśmiennych. Niedawno wysiedził tutejszy lekarz okręgowy dr. Emil Friedländer, wróżkę i znachorkę w osobie niejkiej Emilii Ortyńskiej w Krynicy obok Medenic, która kazała sobie płacić za wizytę 3 korony, za co oblewała chorych woskiem. Oddano ją tutejszemu sądowi powiatowemu, a sędzia orzekając p. Welyczko, mimo obrony ze strony wójta, jako świadka, zasądził z §. 343 u. k. na 5 tygodni aresztu. Więcej takich dotkliwych kar ze strony sądów, a partactwo przecieży z czasem znikło.

Schodnica. Pięć lat upłynęło od czasu, jak właściciele kopalni i przedsiębiorcy Schodnicy ofiarowali pokazać sumę kilkudziesięciu tysięcy na budowę drogi z kopalni do Schodnicy, sądząc, że władze autonomiczne, wdzięczne za ten dobrowolny datek, drogę przynajmniej będą starannie konserwować. Ale tak się nie stało. Wówczas, temu pięć lat, rzuceno na

W. Primus & J. Iglicki

Lwów, Jagiellońska 12

Materye na meble, portiery, story, firanki, dywany, tapety, meble stylowe, orzechowe i machoniowe, oraz własną pracownię tapicerską.

Próby materyi na żądanie wysyłamy franco.

drogę odrobinę szutru i... podniesiono myto z 16 hal. na 32 i na tem skończyła się cała robota. Obecnie o drogę nikt się nie troszczy, nikt o niej nie pamięta, a stosownie do tego ona też wygląda. Jesteśmy pewni, że autor „Wielkiego świata Capowie“, opisując fatalność dróg powiatowych w wschodniej Galicyi, nie przeczuwał, że mogą być drogi jeszcze gorsze od tych, jakie opisował, a taką przecie jest nasza.

Z milionowego podatku, jaki opłaca Schodnica, przypada sto siedemdziesiąt tysięcy na drogi — jest to fakt, który można sprawdzić w Dyrekcji skarbowej — a mimo tego w odpowiedzi na nasze skargi w sprawie drogi i na nasze prośby oświadczył jeden z inżynierów Wydziału kraj., że tylko wtedy może przystąpić do rzeczywiście potrzebnej rekonstrukcji drogi, jeżeli złożymy dwadzieścia tysięcy koron. Pomijamy kwestyę owych dwunastu tysięcy koron, od których się nie wykręcimy, ale czy godziwym jest, że nas traktują po macoszemu. Wskutek złej drogi wartość kopalń naprawę traci. Zagraniczni kupcy, zjeżdżający do Schodnicy w zamiarach nabycia kopalń, ofiarowują pół ceny, kosztu transportu osiągają przerażającą wysokość. W podniesieniu ekonomicznym w nędzy pogrążonego kraju odgrywa przemysł naftowy niepoślednią rolę, a jednak autonomia, która miała na ścieżaj otworzyć wrota dobrobytu, gębi go na każdym kroku. Jest to lekkomyślnością nie do darowania, tem bardziej godną potępienia, że odbija się ona nietylko na nas, aje i na tysiącach robotników, którzy cierpią wskutek drożyzny, rosnącej ciągle wskutek złej komunikacji.

Byłby najwyższy czas, aby droga do Schodnicy przestała kompromitować nasze władze.

Brody 22 sierpnia. Wskutek zaszłych niemiłych diwergencji pomiędzy magistratem a ochotniczą strażą pożarną, która oświadczyła, że funkcyje swoje przerwała, już od paru tygodni jesteśmy faktycznie pozbawieni ewentualnej pomocy na wypadek pożaru. W interesie przeto dobra publicznego byłoby do życzenia, aby jak najrychlejsz przyszło do zawieszenia broni i ostatecznego zawarcia pokoju.

Tutejszy korpus weteranów wojskowych w uznaniu zasług, położonych około rozwoju Towarzystwa, wręczył 18 b. m. prezesowi p. Leonowi Kallirovi dyplom honorowego swojego członka.

Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracyja tylko po otrzymaniu 10 h. marki lub karty korespondencyjnej.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracyją przy ulicy Chorążczyzny 1. 17.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepienie na przekazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

W administracyi naszej złożył na pomnik Bartosza Głowackiego p. J. W. zebrane w Związku „Ropa“ 2 kor. i 1 markę pruską.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:

We piątek 23 b. m. „Koralia i spółka“, krotchwila w 3 aktach A. Valabregue'a i M. Hennequin'a, tłumaczył Mieczysław Sachorowski.

W sobotę 23 bm.: „Wesoła dwójka“, operetka w 3 aktach Ziehrera. Debiut p. Kazim. Glińskiego.

W niedzielę 25 b. m.: „San - Toy“, operetka w 3 aktach Sidney Jonesa. Debiut Władysława Krzemińskiego.

W poniedziałek 26 bm.: „Leta“, krotchwila w 3 aktach z angielskiego Ralfa Gobbsina; z udziałem pań: Gostyńskiej, Ogińskiej, Miłowskiej; pp. Romana, Feldmana, Kliszewskiego, Tarasiewicz i innych.

Repertuar tygodniowy teatru miejsk. w Krakowie. Sobota 24 b. m.: „Młodzi bohaterowie“ (Pożary), dramat w 4 aktach z czasów powstania 1863 roku (po raz pierwszy). — Niedziela 25 bm.: „Wesele“, dramat w 3 aktach Stan. Wyspiańskiego (po raz 22). — Wtorek 27 bm.: „Młodzi bohaterowie“, dramat w 4 aktach z czasów powstania 1862 r. (po raz drugi). — Środa 28 b. m.: „Tamten“, sztuka w 5 aktach J. Maskoffa (po raz 4.). — Czwartek 29 b. m.: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego (po raz 23). — Piątek 30 b. m.: „Kordyan“, poemat dramatyczny Jul. Słowackiego w 10 obrazach (po raz 23). — Sobota 31 bm.: „Pod kolumną Zygmunta“, dramat w 5 aktach Aurelega Urbańskiego (po raz pierwszy). — Bilety wcześniej nabywać można w Kasie zamówień F. A. Grigara, Rynek główny, Linia A—B.

Na jedną kartę Sienkiewicza zostało przełożone przez Dominika Ciampollię na język włoski. Podobno istnieje projekt urzędzenia przedstawienia tej sztuki za przyjazdem Sienkiewicza do Turynu.

P. Aleksander Bandrowski, znany śpiewak operowy, zaangażowany został przez tutejszą dyrekcję teatru na dwa miesiące sezonu zimowego, operowego a mianowicie na czas od 15. grudnia do 25. lutego.

Zeszyt XVIII. „Pomników Krakowa.“ M. i S. Cerchów z tekstem dr. Feliksa Kopery, wyszedł w tych dniach z druku i przedstawia się równie świetnie, jak poprzednie.

Edmond Audrand. Umarł Audrand kompozytor „Mascotty“, „Pierścienia Rodzinnego“, „Wielkiego Mongola“, „Miss Helyett“ i wielu innych, rzeczywiście pięknych operetek. Audrand umarł po długich cierpieniach na wsi, dokąd usunął się od lat kilku. Ulubieniec Paryżan — w teatrze „Bouffes parisiennes“, entuzjastycznie swemi słuchaczami, pełnymi szycu i wdzięcznej poezyi operetkami tłumy publiczności. Audrand miał w swych kompozycjach nadzwyczajny szyk i elegancję, a operetki jego pełne melodyi, zinstrumentowane wybornie, sprawiały szlachetniejsze wrażenie.

Z ziem polskich.

Ojców. W pięknie położonym miejscu klimatycznym Ojcowie, zjazd letników w tym roku jest znaczny. W zakładzie hydrotycznym „Goplana“ przebywa 60 kuracuszów, tj. tylu, ilu zakład pomieścić może. Mimo wszystko, zarząd tego uroczego zakątka bardzo mało dokłada starań, by to, czem szczerze uposażyła Ojców natura, wesprzeć sztuką i pracą rąk ludzkich. Zaniedbanie we wszystkim panuje tutaj wielkie.

Wilno. Zachodzi tu poważny spór o rodzaj, jaki ma przybrać politechnika wileńska. Część mieszkańców gubernii życzy sobie mieć wyższą szkołę rolniczą i nosi się z zamiarem wyjednania później pozwolenia na uniwersytet. Tymczasem inni twierdzą, że ta szkoła kosztować będzie dwa miliony a stać będzie pustkami, gdyż o piętnaście godzin jazdy oddalona stamtąd szkoła rolnicza w Rydze nie ma słuchaczy. I tak — w r. z. w Rydze ukończyło kurs tylko 20 agronomów, w tym roku zaś tylko dziesięciu. Zamożniejsi zaś obywatele wysyłają swych synów do specjalnych zakładów zagranicą — a młodzież, nie posiadająca ziemi, obiera zawód inżynierski lub adwokacki, słowem taki, który da chleb natychmiastowy, a nie zależny od wypadku.

W mieście panuje rozgoryczenie za niedbalstwo Rady miejskiej, która nie obwarowała w odpowiednim czasie brzegów Wilenki i w ten sposób nie zapobiegła podczas wylewu zniesieniu ostatniego wierzchołka historycznej góry Babienowej.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 23 sierpnia.

Zgromadzenie przedwyborcze.

Kraków. Wczoraj wieczorem odbyło się zgromadzenie przedwyborcze żydowskie, w sali Rady wyznaniowej izraelskiej. Przewodniczył wiceprezes Rady p. Hirs Landau. Przybyło około 80 osób: kupców właścicieli realności i inteligencji. Przewodniczący podniósł, że żydzi mają prawo żądać postawienia jednego swojego kandydata do Sejmu, ponieważ sami nie są dostatecznie silni, aby go mogli przeprowadzić, muszą szukać aliansu z jedną z katolickich partyj; mowca zarzucił partyi liberalnej, że wtedy tylko jest liberalną, dopóki potrzebuje żydowskich głosów, a kończy się jej liberalizm, gdy żydzi zwrócą się do niej z jakimś żądaniem. Przemawiało potem kilku mowców. Wybrano komitet z 60 osób, z prawem kooptowania do liczby 100 i polecono mu zawarcie wspomnianego aliansu i przeprowadzenie kandydata żydowskiego.

Za obrazę Niemca.

Poznań. Redaktor *Gazety Olsztyńskiej*, p. Pieniężny, będzie stawał przed olsztyńską Izbą karną dnia 5 września za obrazę nauczyciela Niemca, Grünwalda, który do polskich dzieci miał powiedzieć: „polska banda“. Jako świadek zeznawać będzie syn Pieniężnego.

Proces polskich akademików.

Poznań. Proces akademików polskich o tajne związki odbędzie się 26 września br.

Z armii.

Wiedeń. Przeniesieni: Do szkoły kadeckiej dla artylerji porucznik Jan Szira z 2 p. art. fort.; do niższej wojskowej szkoły realnej w Koszycach porucznik Waleryan Piotrowski z 93 pp.; do akademii terezyńskiej porucznik Henryk Wengerot-Schönhaber z 56 pp.; dalej lekarz pułkowy I. kl. dr. Jakób Tannenbaum w 1 p. art. dyw. do 48 pp.; lekarze pułkowy II. kl. dr. Henryk Kropf z 30 pp. do 1 bośn.-herceg. pp. i dr. Stan. Ellinger z 41 pp. do 25 pp.

Car w Gdańsku.

Berlin. *Local Anzeiger* dowiaduje się, że car przyjął zaproszenie cesarza niemieckiego Wilhelma na manewry floty niemieckiej do Gdańska i że doniesie cesarzowi o tej decyzji swojej osobnym pismem.

Nota prezydenta Krügera.

Frankfurt. Nota prezydenta Krügera na proklamacyę lorda Kitschenera, zwraca na siebie uwagę wszystkich mocarstw.

Według niej proklamacyja ta urąga w najwyższym stopniu rezolucjom traktatów pokojowych w Haadze.

Na wypadek, gdyby mocarstwa pozostały objętymi na obecny stan rzeczy, Boerowie będą zmuszeni chwycić się środków ostatecznych.

Aresztowanie anarchistów.

Rzym. W Medyolanie aresztowała policya dwóch niebezpiecznych anarchistów, przy których znaleziono pisma treści rewolucyjnej.

Pisma te usiłowali oni rozrzucić między publiczność.

Szpiegowie boerscy.

Pretorya. Niejaki Ukson, urodzony w kolo-

ko szpieg wraz z trzema innymi Boerami. Ukson usiłował wieczorem przedostać się przez linię wojsk angielskich. Wszyscy postawieni będą przed sąd wojenny.

Rewolucya.

Curaçao. (Doniesienie Biura Reutersa.) 22.000 ludzi liczące wojsko wenezuelskie wsiadło na okręty, tworzące razem flotę wojenną i odplynęło w kierunku do Rio del Hacha, aby w ten sposób nieść pomoc rewolucyi.

Goście chińscy w Neapolu.

Neapol. Okręt wojenny, wiozący zdążającego do Niemiec księcia Czuna wraz z chińskim ambasaderem zawinął do tutejszego portu.

W sprawie zajęć granicznych.

Konstantynopol. Jeneralny gubernator Adryanopola udał się na granicę turecko-bułgarską, aby na miejscu stwierdzić, czy nie nastąpiło naruszenie granicy i zajęcie obcego terytorium i aby wydać odpowiednie instrukcyje.

Wylew w Chinach.

Londyn. Według doniesienia *Standardu* z Szangaju z dnia wczorajszego, wystąpiła z brzegów „rzeka Żółta“ w prowincyi Szantung, wyrządzając bardzo wielkie szkody.

Wiedeń. Według dzienników tutejszych, uchwalili wiedeński wydział miejski, na wczorajszym posiedzeniu, nałożyć na Towarzystwo „Bau-u. Betriebs-gesellschaft“ karę konwencyonalną w wysokości 50.000 koron za niedopełnienie kilku punktów kontraktu.

Zagrzeb. Jak donoszą dzienniki tutejsze, generalowi Succovaty'emu nie zostanie powierzona naczelna komenda przy tegorocznych manewrach.

Jest atoli możliwe, że weźmie on mimo to udział w rewjach, jako sędzia, przy ocenianiu wyników.

Kroniczka z ostatniej chwili

Odmówili! Dowiadujemy się, że Reprezentacyja miasta Lwowa odmówiła sali ratuszowej posłowi Romanowiczowi na zgromadzenie wyborców, celem zdania sprawy z czynności sejmowych. Komentarz zbyteczny.

Wykolejenie pociągu. (Tel.) Stanisławów. Podczas przesuwania wozów przy pociągu roboczym na stacyi w Morszynie wykoleiła się dziś na zwrotnicy, z powodu pęknięcia szyny, lokomotywa. Nikt z ludzi nie odniósł skażenia. Aż do usunięcia przeszkody przesiadają się podróżni przy pociągach osobowych nr. 1219 i 1220.

Prześladowca Polaków. (Tel.) Gdańsk. Tutejszy komisarz policyi, Natorra, znany z surowego i bezwzględniego postępowania wobec towarzystw polskich, z powodu silnego zdenerwowania przeniesiony zostaje w stan spoczynku z początkiem roku przyszłego.

Otrućcie. (Tel.) Berlin. Otruł się tu, pozostający od dłuższego czasu bez zajęcia, kupiec Koeller, otruwszy wprzód żonę i dwoje dzieci.

Depesze handlowe z d. 23 b. m.

Wiedeń, 23 sierpnia. Dzisiaj o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117'21 Renta majowa 99'05, Węgierska renta koronowa 93'05, Akcyje kredytowe 632'50, Kredytowe węgierskie 941'—, Bank anglo-austriacki 267'—, Unionbank 531'—, Bankverein 446'—, Laenderbank 401'50, Kolej pań. 632'—, Lombardy 19'50, Elbenthal 475'—, Towarzystwo akcyjnie broni — Akcyje tytoniowe — Alpijny 416'50, Rima Muranya 443'—, Prager Eisen —, Losy tureckie 93'50, Ruble 252'75, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaje — Akcyje gal. Banku hip. 253. 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Tendencya wyczek.

Berlin, 23 sierpnia. O godzinie 12 m. 15 notowano: Kredyty 199'—, Disconto Commandit 174'25.

Tendencya spokojna.

Wiedeń, 23 sierpnia. (Gielda zbożowa). Pszenica na jesień 8'09 do 8'10, pszenica na wiosnę 8'52 do 8'53, żyto na jesień 7'04 do 7'05, żyto na wiosnę 7'32 do 7'34, kukurydza na lipiec-sierpień od 5'43 do 5'50, kukurydza na sierpień-wrzesień od — do —, kukurydza na wrzesień-październik od 5'51 do 5'52, kukurydza na maj-czerwiec od 5'42 do 5'43, owies na jesień od 6'68 do 6'69, owies na wiosnę od 7'02 do 7'04, rzepak na sierpień-wrzesień od 14'25 do 14'35, rzepak na wrzesień-październik od — do —, rzepak na styczeń-luty od — do —, olej rzepakowy na wrzesień grudzień od — do —.

Usposobienie w kursach owsa i żyta ustalone, w innych ozięble.

Pogoda: piękna.

Budapeszt, 23 sierpnia. Pszenica na październik od 7'94 do 7'95, pszenica na kwiecień od 8'36 do 8'37, żyto na październik 6'68 do 6'69, żyto na kwiecień od — do —, owies na październik od 6'33 do 6'34, owies na kwiecień od — do —, kukurydza na sierpień od 5'21 do 5'22, kukurydza na wrzesień 5'21 do 5'22, kukurydza na maj 1902 od 5'14 do 5'15 Rzekap na sierpień 13'75 do 13'85.

Oferty na pszenicę mierne.

Chęć kupna słaba.

Usposobienie spokojne.

Pogoda piękna.

Znako-
mity

Tutki cygaretowe

z fabryki **RUDOLFA HERLICZKI** w Krakowie są do nabycia w trafikach, składach papieru, sklepach Narodnej Torhowli tak we Lwowie jak i na prowincyi. — Wzory i cenniki wysła fabryka darmo i oplatnie.

Ze spraw społecznych.

Żądanie oznaczenia minimalnej płacy wychodziło dotąd zawsze od robotników. Po raz pierwszy zdarzyło się obecnie w Niemczech, że żądanie takie wychodzi od pracodawców. Stowarzyszenie pracodawców w przemyśle budowlanym w Dreźnie, wystosowało petycję do saskiego ministerstwa skarbu z żądaniem oznaczenia minimalnych płac przy budowach państwowych. Stowarzyszenie prosi, ażeby odtąd do warunków budowy w kontraktach z przedsiębiorcami zobowiązano tychże do płacenia przynajmniej minimalnej, oznaczonej w kontrakcie płacy. Ma ona być oznaczona dla murarzy, cieśli i rzemieślników budowlanych. Gdyby rząd nie zgodził się na wysokość płac, oznaczonych przez stowarzyszenie pracodawców, można to polecić sądomi przemysłowym, którym to nie będzie trudno, jeżeli zezwają do pomocy asesorów z grona robotników i przedsiębiorców właściwego rodzaju przemysłu. Stowarzyszenie petycyonujące spodziewa się, że — jak już doświadczenie w innych krajach pouczyło, zmniejszy się przez to w wysokim stopniu nierzetelną konkurencję w czasach ekonomicznego zastoju — i że przyczyni się do umniejszenia sporów o płacę między robotnikami a pracodawcami.

Wcześniejse zamykanie sklepów w Anglii. Komisya angielskiej Izby lordów, która zajmowała się sprawą terminu zamykania sklepów — złożyła już swoje sprawozdanie. Do komisji należeli reprezentanci różnych wielkich rodów angielskich, jak ks. Marlborough, margr. Salisbury i in. Sprawozdanie uznaje, że nie można zaprzeczyć istnieniu nadmiernie długiego czasu pracy w handlu — zdarzają się bowiem wypadki 80 do 90 godzin pracy w tygodniu, więc 13 do 15 godzin dziennie, do czego przybywa jeszcze czas na sprzątanie w sklepie, pakowanie, wynoszenie towarów itp. 14 godzinny dzień pracy, częścią w źle przewietrzanych, przepelnionych a nieraz gazem oświetlonych sklepach, musi być uznany jako bardzo dla zdrowia szkodliwy — co popierają liczne lekarskie orzeczenia, petycja znakomitych lekarzy i profesorów do parlamentu za wydaniem t. zw. „early closing bill“ (bilu o wczesnym zamykaniu). Komitet miał przed sobą także 290 rezolucyj stowarzyszeń kupców, którzy żądają ustawowego ustalenia wczesniejszego zamykania sklepów. Kupcy mówili, że stosunki byłyby jeszcze gorsze, gdyby nie działalność dobroczynna stowarzyszeń „early closing“ — które dobrowolnie o to się starają. Tą drogą jednak już się więcej niż dotąd nie osiągnie — już więc tylko ustawodawstwo może złemu gruntownie zaradzić, a to nie przez ograniczenie czasu pracy pomocników handlowych, ale przez wyraźne oznaczenie terminu zamykania sklepów. „Dochodzenia nas przekonaly — czytamy w sprawozdaniu — że wczesniejse zamykanie sklepów w byłoby wielkiem dobrodziejstwem tak dla właścicieli jak i dla pomocników, że obecny czas pracy jest dla zdrowia bardzo szkodliwy, szczególnie dla kobiet. Sprawozdanie żąda, ażeby miejskie władze upoważniono do wydawania w swoim okręgu takich przepisów co do czasu zamykania sklepów, jakie im się wydają stosownymi — i żeby te komunalne rozporządzenia, zanim moc prawną uzyskają, przedłożone były parlamentowi“.

Sprawa miejska.

Z Pilzna. Dla wiadomości obowiązanych do opłacania należności ekwiwalentowej, a zwłaszcza 37 miast, którym prawo propinacji nadal przysługuje, podaje ostateczną decyzję ministerstwa skarbu, jaką dla miasta Pilzna za czas od dnia 1. stycznia 1890 do dnia 31. grudnia 1899 uzyskałem.

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu w Tarnowie wymierzyła gminie miasta Pilzna orzeczeniem z dnia 30. maja 1893 l. A. 619/91 należność ekwiwalentową w kwocie 4015 zł. 87½ ct. w. a. czyli 8031 K. 75 h, biorąc 20 krotny dochód z majątku ruchomego jako jego wartość i przyjmując dochód z prawa propinacji jako majątek nieruchomy.

Wskutek rekursu mego nastąpiły liczne dochodzenia i uzupełnienia i dopiero reskryptem z dnia 4. stycznia 1901 l. 37993 zniżyła c. k. krajowa Dyrekcya skarbu wymierzoną należność ekwiwalentową na 2518 K. 20 h, przyjmując dochód z prawa propinacji na przywilejach opartego jako majątek ruchomy, a dochód z prawa propinacji kupionego od właścicieli nieruchomości, do której ta część prawa propinacji przywiązana była, jako majątek nieruchomy.

Dopiero Ministerstwo skarbu wydało słuszną decyzję i reskryptem z dnia 16. maja 1901 l. 78738/00 zniżyło wymierzoną należność ekwiwalentową na 1234 K. 85 h, przyjmując cały dochód z prawa propinacji jako majątek ruchomy i biorąc 12 krotny dochód z majątku ruchomego jako jego wartość.

Po ośmiu latach ciągłych rekursów i wyjaśnień uzyskałem nareszcie zniżenie z 8031 Koron 75 h na 1234 Koron 85 h. *Tytus Bujnowski.*

Dział ekonomiczny.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 21 sierpnia.

Po pierwszym ujemnym wrażeniu, spowodowanym publikacją półrocznego bilansu austriackiego zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu, zaczęto poszczególne pozycje bilansowe nieco bliżej rozbiierać i powzięto przekonanie, że bilans nie jest tak ujemny, jak początkowo sądzono. Najważniejsze dwie pozycje, odsetki i prowizje, które stanowią w każdej instytucji giełdowej podstawę interesu regularnego, wykazują nieznaną tylko zniżkę. Okoliczności zaś, że bardzo znaczna część, niemal połowa całego ubytku wypada na konto interesów konsorecyjnych, nie odgrywa bardzo ważnej roli, tak z uwagi na ogólno-światowe pogorszenie konstelacji finansowo-handlowej, jak też ze względu na tę okoliczność, iż zakład kredytowy rozmyślnie nie rozrachował znacznej części swoich poprzednich interesów konsorecyjnych i komandytowych, które stanowczo razem wzięte, dałyby znacznie wyższą kwotę, niż wynosi ubytek bez nich obliczony.

W ocenie tych okoliczności, wstrzymano się tak z realizowaniem pozycji spekulacyjnych, jak też ze sprzedażą pozycji zniżkowych, w skutek czego kurs austriackich kredytów zdołał się poprawić a ogólna sytuacja mogła się nieco polepszyć.

Rozmiar obrotów był jednak bardzo nieznaczny i zachodzi uzasadniona obawa, że po wyczerpaniu obrotów w akcyach kredytowych, targ tutejszy popadnie znowu w stan bezczynności.

Lepsze wiadomości z Berlina, również nie wiele tu pomogą, chodziło by bowiem o czynną interwencję, a tej Berlin, zajęty zbyt losem własnego targu, stanowczo podjąć się nie może. Wypada przeto wrócić tu do dawnego stadium wyciekowania, do tego stanu „bezochootnego“, który tak bardzo szkodzi tutejszemu targowi i bezwzględnie nie dopuszcza do stanowczego zwrotu w kierunku wybitniej zwykłym.

Wiedeń, 22 sierpnia.

Zapatrywania spekulacji na półroczny bilans austriackiego zakładu kredytowego poszły teraz na szersze pole, na czem ani spekulacja ani kredyty dobrze nie wyszły. Niewątpliwie bowiem jest, że bilans ten jest poniekąd zwierciadłem ogólnej sytuacji finansowo-handlowej a trzeba być istotnie wielkim optymistą, aby sytuację z tego punktu widzenia można uważać za pomyślną. Nie da się więc zaprzeczyć, że cała konstelacja zrobiła kilka kroków wstecz a jedyną w tej chwili najistotniejszą kwestją, było pytanie, czy i jak daleko postąpi cofnięcie się tej konstelacji a więc czy główny punkt depresji, bezwątpienia europejskiej, jest już przewyciężony, czy też nie. Można by się w tej mierze dodatnio oświadczyć, gdyby miano pewność, że nie wejdą w grę momenta polityczne. Przedewszystkiem położenie polityczne nie tak bardzo pewne, z uwagi na co raz to nowsze i jakby umyślnie ze strony rządu tureckiego wywoływane komplikacje z mocarstwami europejskimi. Dla odmiany jest na porządku dziennym zatarg francusko-turecki, który niewątpliwie załatwi się w sposób przyjazny, ale zawsze na razie wystarcza, aby targi zniechęcił. Co się zaś tyczy względów polityki wewnętrznej, trzeba być istnym prorokiem, aby losy jesiennej kampanii parlamentarnej odgadnąć; są one w każdym razie bardzo wątpliwe. Spekulacja, widząc się przeto ze wszech stron trudnościami otoczoną, nie chce się wdawać w nowe transakcje a nadto stara się dawniejsze rozwiązać, stąd wygląd targu ujemny a tendencja nieco przygnębiona.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 245—	żądają: 255—
Za 100 marek	117 50	117 75
20-trankówka	19 16	19 18

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 23 sierpnia.
Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7 50 do 7 75.	Pszonica nowa 7 25 do 7 50
Zyto gotowe od 6 20 do 6 50.	Zyto nowe od 6 — do 6 25
Owies obrotowy 7 — do 7 10.	Owies nowy od 5 25 do 5 75
Jęczmień pastewny 5 25 do 5 75.	Jęczmień browar. 6 20 do 7 —
Rzepak nowy 12 — do 12 25.	Linianka — do —
Groch pastewny 6 50 do 6 75.	Groch do gotowania 7 50 do 9 —
Wyka — do —	Bobik 5 50 do 5 80.
Hreczka 7 80 do 8 40.	Kukurydza gotowa 5 80 do 6 —
Kukurydza stara — do —.	Chmiel za 50 kilo 60 — do 66 —.
Koniczyna czerwona — do —.	Koniczyna biała — do —
Koniczyna szwedzka — do —.	Tymotka — do —

Spiżytno loco za 50 litr. gotowy 16 50 do 17 —; parita Tarnopol na termin 15 25 do 15 75.

Tendencja niezmienna.

Wszechświatowa hodowla owiec i produkcja wełny. Ilość owiec i produkowanej wełny wynosi:

	Ilość owiec milionów sztuk	wełny milionów kilogr.	wydajność wełny z jednej owcy w kilogr.
W Australii	110	304	2,76
„ Argentynie	75	172	2,29
„ St. Zjedn. Ameryki Północnej	39	132	3,41
„ Cesarstwie rosyjsk.	45	119	2,64
„ Anglii	28	64	2,28
„ Francji	121	46	2,14
„ innych państwach	100	179	1,79
Razem	405	1016	2,51

Najlepszą i zarazem najdroższą wełną produkują Hiszpania, Francya, Niemcy, Austria i Królestwo Polskie.

Hodowla owiec wzrasta głównie w Australii i w Argentynie, słabiej w Kaplandzie, w Indyach wschodnich i w Stanach Zjednoczonych, w innych zaś krajach albo trzyma się w mierze, albo nawet zmniejsza się, równoległe z postępem intensywnej kultury rolnej. Głównym targiem, regulującym ceny wełny, pozostaje Londyn, chociaż znaczenie jego i wpływ z biegiem czasu słabną, w miarę coraz silniejszego rozwoju manufaktury wełnianej w Niemczech i w Stanach Zjednoczonych.

Brody, 22 sierpnia. (Zboże). W bieżącym tygodniu dowozy zboża rosyjskiego na tutejszym targu zbożowym utrzymały się na wysokości upłyniętego tygodnia i wynosiły 6 do 8 wagonów dziennie, wszystko proweniencji bliższych okolic. Usposobienie panowało silne i wszystko znalazło natychmiast odbiorców.

Sprzedano: pszenicę po 5 42 5 do 5 47 5 rub. żyto po 3 90 do 4 10 rubli, jęczmień po 3 85 do 3 90 rub.

Otręby pszenne z bliższych okolic po 3 10 do 3 15 rub., z dalszych okolic po — do — rub., otręby żytnie z bliższych okolic po 3 50 do 3 55 rub., z dalszych zaś po — do — rub.

Wszystko za 100 klg. transito á la rinfusa, stacya kolejowa Brody.

Czerwony konicz po 55 do 60 zł., biały zaś konicz po — do — zł. za 100 klg. brutto za netto.

Jagły produkcji tutejszych młynów po 9 25 do 9 40 zł. za 100 klg. brutto za netto.

Przyjechali do Lwowa

dnia 23 sierpnia b. r.

Hotel George'a. M. Metz z Wiednia, L. Strazl z Paryża, M. Branicka z Paryża, St. Konopka z Głogoczowa.

Hotel Francuski. K. Zeiler z Węgier, Stan. Bardi z Węgier.

Hotel Europejski. J. Potemski z Rosyi, A. Gärtner z Nürenbergu, J. Strell z Dalmaeyi, W. Stotwiński z Krukienic, J. Erlanger z Nürnbergu K. Marmarosz z Karowa.

Hotel Imperial. Dr. J. Kohl z Przemyslan, M. Hecht z Kolomyi, A. Prażnowski z Krakowa, St. Sozański z Sozania, W. Rogoyski z Tarnowa, B. Szczabalowa z Rudenka.

Grand Hotel. J. Reiner z Rzeszowa, G. Bremik z Podgórze, W. Leitkon, E. Eiler, F. Löw z Wiednia, N. Weindling z Bukowiny.

Hotel Bellevue. M. Holländer z Czerniowiec, S. Hibsche, F. Scherpe. M. Suschny z Wiednia, H. Pollak z Warnsdorf.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

ADWOKAT

Dr. Maksymilian Fried

przeniósł swą kancelaryę do realności przy ul. Jagiellońskiej 11a. 6069 6-2

Kurs przygotowawczy

do egzaminu na jednorocznych ochotników (Intelligenzprüfung) rozpoczyna się z dniem 2-go września b. r. w szkole przygotowawczej St. Dobrowolskiego, Lwów, ul. Podlewskiego 1. 9. Objasnienia i wykaz uczniów aprobowanych na żądanie. 4501 13-3

Sprzedż biletów kolejowych

znajduje się w mieście

w **Biurze Dzienników i Ogłoszeń**

SOKOŁOWSKIEGO, Pasaż Hausmana 9.

4168 **Kasa otwarta przez cały dzień.**

Bad Nauheim.

Willa Wanda, Dom polski, w pobliżu źródeł wygodne mieszkania, sala restauracyjna, kuchnia polska, na żądanie ściśle zastosowana do przepisów lekarskich dla każdego chorego. Sezon od 10 kwietnia. — Zgłoszenia: Pension Verwaltung, Villa Wanda, Bad Nauheim, Deutschland Karlsstr. 27. 33

Dzieci i panienki, potrzebujące kuracji, mianowicie przy reumatyzmach stawowych, mogą znaleźć całkowitą opiekę — (z wyjątkiem lipca).

Właścicielka **Helena Szczepanowska.**

Postulowania.

Od god. 11. do 1. popoł. we środy i niedziela... Katedra metropolitańska. (Ołtarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 słożył ślub wiekopomny).

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitańska. (Ołtarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 słożył ślub wiekopomny). Katedra archidiecezjalna. (Ołtarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 słożył ślub wiekopomny).

rocznicy wiekopomnego Hejmu. — Park Stryjański... Wystawy i muzea. — Niewistajca wystawa wyrobów przemysłowych...

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

ważny od 1-go maja 1901. wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 30 minut od czasu lwowskiego.

Z Podwołocysk (na Podzamcze) osob. 8-12 w nocy; posp. 2-20 po poranku; osobowy 5-11 pop.; osob. 18-02 w nocy.

Ze Lwowa odchodzą: Do Krakowa osob. 4-15 rano; posp. 8-30 rano; osob. 8-40 rano; posp. 2-55 w południe; osob. 6-20 popol.; 11- w nocy; posp. 12-45 w nocy.

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa,

według czasu środkowo-europejskiego. Do Krakowa przychodzą: Ze Lwowa osob. 4-40 rano; posp. 5- rano; osob. 8-42 rano; osob. 1-30 popol.; posp. 2-24 popol.; 11-00 12-25 popol.; posp. 9-58 wieczór.

Z Krakowa odchodzą: Do Lwowa posp. 6-31 rano; osob. 8-10 rano; osob. 11- przed poł., posp. 2-49 popol.; posp. 8-48 wiecz., osob. 9-15 wieczór; osob. 10-50 w nocy.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE. W piątek dnia 23 sierpnia 1901 roku. KORALIA I SPÓŁKA

Przyjmę dwie panienki uczęszczające na kursa lub do gimnazjum, na mieszkanie, wraz z całym utrzymaniem, zapewniając dobrą opiekę.

J. R. Zapytanie źle zrozumiane, dlatego odpowiedź niejasna. Proszę o wyjaśnienie. 6198 1

Służbę 6176 wszelkiego rodzaju, tak męską jak i żeńską dostarcza Biuro K. Pietruskiego Lwów, ulica Sykstuska 26.

Nauczycielkę do trojgu dziewcząt, 1-sza 3-cia i 6-ta klasa, poszukuję na wieś od 1-go września.

COLOSSEUM THORNA. Codziennie przedstawienie. Początek o 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze Pionna. 6112

Umieszczenie dla uczniów średnich w Lwowie. Opieka męska, konwersacja niemiecka, fortepian.

Koncesjonowana Izba Załatwień w gmachu Towarzystwa wzaajemnej pomocy Urzędników prywatnych, Lwów, pl. Dąbrowskiego 5.

Zdolny kopiaista do Alb. Celojdu i papierów matowych poszukuje posady, poste rest. „Wenus“ Kraków. 6129 5-4

Restaurator Chrześcijanin, biegły w fachu swoim do objęcia samodzielnego bardzo rentownego interesu na Bukowinie.

Drobne ogłoszenia. Kupno i sprzedaż. Na sprzedaż! Majątek ziemski we Wschodniej Galicyi, przy gościńcu i stacji kolejowej.

Badenich 9, - 4 pokoje przedpokój, łazienka, pokój dla służby, kuchnia spiżarka. 3 piętro, pomieszczenie kawalerskie 2 pokoje. 4988 10-7

Kto szuka: pracy, posady, służby, mieszkania, zbytu towarów, reklamy wyrobów dzierżawy.

Mundanta przyjmie zaraz kancelarya adwokacka, ulica Kopernika 4. 6206 1

Wychowanie i nauka. Nauki buchalteryi systematycznej udziela w kursach gremialnych, odrębnych dla Pań i Panów L. B. Veltz, Lwów, pl. Strzelecki 4.

Interesy majątkowe i handlowe. W Złoczowie zaraz do sprzedania lub wynajęcia dom z ogrodem i zabudowaniami.

Doniesienia różne. Pragnę poznać młodą, przy stojną damę. Listy z dołączeniem fotografii upraszam post-r. „B. A“ Lwów. 6215 1

Kto potrzebuje: urzędników, ekonomów, pomocników, leśniczych, lokai, pokojówek, kucharzy, kucharek, służby; mając mieszkanie, cośkolwiek sprzedać, kupić lub podać do wiadomości ogółu najprędzej i najtańiej uzyska to przez OGŁOSZENIA w Słowie Polskiem

Jako nowość zaprowadziło „Słowo Polskie“ dla dogodności inserującej publiczności Korespondentki inseratowe

Odmierzona w roku 1894 najwyższą honorową nagrodą c. k. Ministerstwa handlu

fabryka Szeligi Łyszkiewicza

inżyniera 3182

we Lwowie, ul. św. Marcina 29, poleca

Asfalt w gorącym stanie do izolacji fundamentów, oraz do osuszania zawilgoconych ścian w pomieszkaniach. **Niszczy bezpowrotnie** gorącym asfaltem grzyby drzewny.

Tekturę asfaltową ogniotrwałą do krycia dachów od 20 ct. za 1 metr. kwadr.

Lak asfaltowy ismole dystylowaną bezwodną do konserwacji dachów i drzewa.

Elastyczne płyty izolacyjne.

Fabryka wykonuje pokrycia dachów i reparacje w całym kraju swoimi robotnikami.

Telefon nr. 250.

FABRYKA SZELIGI ŁYSZKIEWICZA

inżyniera we Lwowie, poleca

Dachy holcementowe, nie wymagające wiązań dachowych, bez konserwacji i reparacji wiecznej trwałości.

70 osób. Cyrk Victor 50 koni.

u zbiegu ul. Zyblikiewicza i Pełczyńskiej
Połączenie tramwajem elektrycznym aż na miejsce.
W sobotę dnia 24 sierpnia
Wspaniałe Przedstawienie
Występ sławnej trupy „Behrwall“, ang. August Bopp, Parsival Sidney fenomenalnego cyklisty.
Bilety wcześniej do nabycia w handlu A. Klimkiewicz i Spółka, ulica Karola Ludwika 1. 6214 1
Cyrk elektrycznie oświetlony.

Lwowskie Biuro handlowe

przy ul. Kościuszki 4.

sprzedaje najtaniej

Węgiel kamienny

dla gorzelni, młynów, lokomobil i t. p. z najlepszych kopalń. 8



GLOBUS-PUTZ-EXTRACT
Najnowsze odznaczenie
Złoty medal
Wystawa świat. Paryż 1900.
Zbiór. wyst. chem. przemysł.

O wiele lepszym niż czerwona pomada, jest wyściąg do czyszczenia

Globus

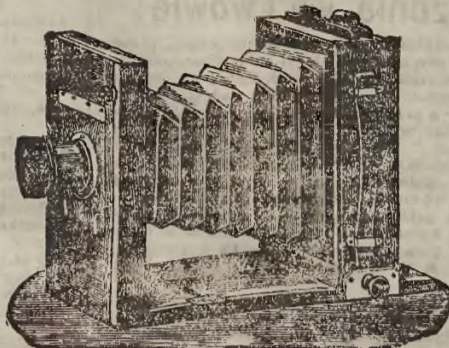
firmy 3102

Fritz Schulz jun. Akt. Ges.

Lipsk i Eger.

Wszędzie do nabycia!

Fabryka kwasu siarczanego w Gorlicach ma zaraz tanio do sprzedania parę silnych kucyków 7-letnich do powozu i pociągu przydatnych wraz z stosownym dla nich powozikiem (Kutschier-Phaeton), saneczkami, wozem ciężarowym i potrzebnymi naczyniami i uprzężą. — Dalej do sprzedaży lub zamiany elegancką lekką karetę (Laudanlet), nadającą się tylko do wyjazdu w mieście, wprawdzie nieco używaną, lecz w zupełnie dobrym, prawie nowym stanie. Szan. reflektanci zechcą zgłosić się wprost do Dyrekcyi wspomnianej fabryki do Gorlic. 4906 3-2



4389 3-1

EDMUND BRODKOWSKI

Lwów, plac Halicki 1. 14.

Największy oraz najtańszy skład aparatów i wszelkich przyborów do

fotografii zawodowej nauki i amatorskiej

poleca w największym wyborze APARATY fotograficzne amatorskie po niskim wale niskich cenach, a jednak bardzo dobre, dalej bardzo świeże płyty, papiery i wszystkie chemikalia do fotografii.

Nowy duży polski cennik gratis i franko.

Liczne uznania są w moim handlu do przejrzenia.

Najslawniejsze wody mineralne lecznicze na Węgrzech ze źródła 3420

Bikszad

posiadające te same własności lecznicze, jak droga woda selterska ze źródła SZTOJKA, o tych samych własnościach, jak wody karlsbadzkie. — Do nabycia: Lwów, Rudolf Weinreb, r. k. nadworny dostawca. Kraków: A. Schulz, skład wina Szewska 18. Tarnów: N. Traum. Czerniowce: S. Gaina. Stanisławów: J. Pistreich. Stryj: Lechicki i Kosterkiewicz.

W EKSPEDYCYI „SŁOWA POLSKIEGO“

są do nabycia następujące dzieła:

Józef Maskoff, *Zaszumi las* tomów 2
cena 6 kor.
St. Rossowski, *Moja córka* 2-50 „
Psyche 3-00 „
Abgar-Soltan, *Panna Siekierzan-ka* 2-00 kor.
Zmogas Barcikowscy 5-00 „
Przygotowania wojenne Rosji
(II. wydanie) 1-00 kor.
Przewodnik do kąpiel 1-00 „

Eckert'a Edelraute

dietetyczne Naturalne Likier



z górskich ziół destylowane o dobrym smaku wzmacniająco żołądek, zmieszany z wodą odświeża doskonale na polowaniach lub wycieczkach Polecenia godny środek domowy

c. k. uprz. krajow. 2471

Fabryki Likierów ALB. ECKERT, Graz.

Ważne dla szkół ludowych i nauki prywatnej! RUCHOME ABCADŁO czyli przyrząd do ułatwienia i przyspieszenia początkowej nauki czytania i pisania. Komplet obejmuje 84 liter dużych, pisanych na kartonie wraz z pudełkiem do przechowywania i przyrządem do ustawiania. Cena kompletu 10 koron. Zamówienia przyjmuje księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego, Rynek 24, we Lwowie. — Dla księgarń, handlowców i nauczycieli, zajmujących się rozsprzedażą na prowincyi, odstępuje się przy zakupie za gotówkę najmniej 5 kompletów naraz 20 procent rabatu. 6216 1

Pierwszy i najstarszy (założony w roku 1855) **Zakład leczenia przy pomocy słońca**

46 lat istniejące miejsce leczenia atmosferą

VELDES nad jeziorem tejże nazwy w Krainie (11 godzin drogi z Wiednia koleją)

Stwierdzone znakomite wyniki kuracyjne we wszystkich chronicznych, szczególnie nerwowych chorobach. Wielkie nowe łaźnielki. Kąpiele parowe w łożku, łagodne stosowanie wody, kąpiele słoneczne i powietrzne, wielka kolonia namiotów; pięć uroczysk położonych parków do kąpiele powietrznych. Ceny umiarkowane. Sezon Maj-Październik. Doświadczony lek. zarząd. Wiadomości udziela zażycielem kuracyi słonecznej A. RIKLI w Veldes. Prospekty gratis. 2079

FARBY olejne

z czystego pokostu i z najlepszych farb szlamowanych poleca

W. CZOPP

najstarszy galicyjski skład farb pokostów i lakierów

Lwów, Żółkiewska 2.

(Telefon 286) 13

Cenniki gratis i franco.

= Rok założenia 1843. =

Krajowa Szkoła Gorzelnicza w Dublanach.

Wpisy i wykłady rozpoczynają się 1 października. Bliższych wyjaśnień udzieli dyrektor 6073 2-1 Dr. R. Wawnikiewicz.

Szczupli

osłabieni i dzieci dobierają ciasta po krótkim używaniu najlepszego środka pożywnego „KOPOŁO“ Panie otrzymują wspaniałą figurę w dawkach po kor. 1-80, 3-60, 6- na 6, 14, 30 dni Powne działanie. Wiele pism z podzięką. Do nabycia we wszystkich większych aptekach. We Lwowie u P. Mikolaseha i Sp. i Ruckera. 3360 Hartownic: Fr. Vitek Co. Prag.

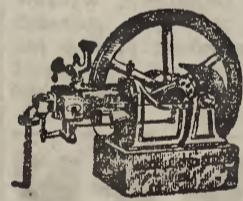
Rowery

„Helical Premier“ (ang.) „ATILLA“ (Kretzmer) „Adria“ „Elektra“ styryjskie, poleca najtaniej (juz od 80 zł.) Skład maszyn do szycia i rowerów

Föbusa Rosenmanna

we Lwowie, Hotel „Belle-Vue“

Cenniki gratis i franco. 3614 40-34



MOTORY

do gazu i petroleum

Najlepsze polecenia. Wielokrotno. premiiowane. — Cenniki franco. Najtańsza siła ruchowa dla przemysłu każdego rodzaju. 3335

Warchałowski i Seidler, WIEDEŃ, IX, Rögergasse nr. 18.

KAWA prosto z Hamburga.

4³/₄ kg. netto opłatnie za zaliczką lub nadesłaniem gotówki. Pod gwarancją najlepszy towar. Santos bardzo dobra 3-35 Salvador, zielona znakom. 3-62 Java zielona, delikat. 4-30 Złota Java, zółt. bar. dobra. 4-90 Perłowa, najlepsza 4-95 Ceylon, nieb.-ziel. znakom. 5- Mokka arabska, aromatyczn. 5-90 Cennik wraz z taryfą cłową gratis. Ettlinger & Co. Hamburg. S. P. 9/8. 3806 5-4

Nakładem Drukarni Ludowej we Lwowie

plac Bernardyński 7.

wysła znakomicie opracowana

BUCHALTERYA

L. E. Veltzého

obejmująca przeszło 50 arkuszy druku. Cena w broszurze 14 kor., w ozdob. oprawie 16 k.

Znakomite to dzieło ma tę wielką wartość, że opracowane są w niem bardzo obszernie prawie wszystkie działy gospodarki społecznej, mianowicie: Dział handlowy, przemysłowy i fabryczny, dział bankowy i rolniczy, a to: Tom I. teoria z rozlicznymi wzorami, Tom II. praktyczne jej zastosowanie. 3031

Chećc uumożebnić nabyeie tego cennego dzieła i osobom mniej zamożnym, „Drukarnia Ludowa“ sprzedaje pomienione dzieło także w ratach miesięcznych po kor. 2., za poręczeniem zwierzchnika instytucyi, w której zamawiający pracuje.

Lecznica Dra A. Tarnawskiego

w Kosowie za Kołomyją (stacya kol. Zabłotów)

otwarta od 1-go maja do końca października. Środki leczenie wodą i inne fizykalno-dietetyczne. 6083 6-4

„Gazeta Świąteczna“

czasopismo tygodniowe polityczne i społeczne wychodzi we Lwowie co niedzielę rano o g. 1/28 zawiera wszystkie najświeższe wiadomości polityczne, kronikarskie itd. z ostatniej chwili.

Dla prenumeratorów „Słowa Polskiego“ kosztuje abonament Gazety Świątecznej na prowincyi 40 h. miesięcznie we Lwowie 30 h. (z dostawą do domu 40 h.) miesięcznie. Dla innych wynosi prenumerata miesięczna na prowincyi 60 h. — we Lwowie 50 hal. (z dostawą do domu 60 hal.) 4435

Adres redakcyi i admin. „Gazety Świątecznej“: Lwów ul. Cicha 5.